Rok X
Nr. 200

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PRR
Warszawa, poniedziałek 15 lipca 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Myśl w poszukiwaniu

Są okresy w historji narodu, gdy myśl ludzka rozwija się powoli, ewolucyjnie, idąc naprzód. Są inne, gdy jesteśmy świadkami niesłychanie gwałtownego parcia naprzód, wydaje się, że myśl ludzka dokonuje gwałtownych skoków, prawdy wczoraj jeszcze uznawane, dziś są najostrzej potępiane. Obecnie właśnie przeżywamy taki okres.

Kapitalizm, który dał społeczeństwom europejskim kolosalny przyrost bogactwa w ciągu 19-go i początku 20-go wieku, doniedawna był uważany za jedynie możliwy ustrój gospodarczy. Maszyna — to narzędzie zwiększania bogactwa, otoczona była powszechną czcią. Dziś świat odwraca się od kapitalizmu, a maszynę oskarża o wywołanie bezrobocia. Przed laty za idealny ustrój polityczny uważano parlamentaryzm, potem przyszła reakcja w postaci dyktatury, a dziś coraz bardziej ustala się pogląd, że ustrój polityczny winien zapewnić państwu silną władzę, a jednostce prawdziwą wolność.

Przed paru laty elitaryzm zastąpił liberalny demokratyzm, wywodzący z haseł Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Obecnie i jeden i drugi coraz bardziej uważane są za przestarzałe.

Przed laty komunizm był uważany za najbardziej radykalną formę obalenia dzisiejszego ustroju gospodarczego. Dziś coraz bardziej się ustala pogląd, że jest on przy dokonaniu dużej ilości powierzchownych zmian utrwaleniem najgłębszej treści kapitalizmu.

Z czasów szkolnych pamiętamy, że średniowiecze uważano za szczyt wstecznictwa, dziś zaś w wieku wolności mamy do czynienie z nadmiernem uwielbianiem średniowiecza.

Takich gwałtownych skoków myśli możnaby cytować jeszcze wiele więcej. Są one objawem szukania dróg wyjścia z smutnej sytuacji dzisiejszej, która wielu wydaje się wogóle sytuacją bez wyjścia. Myśl ludzka szuka rozwiązania. Stąd coraz to nowe koncepcje i projekty.

W takich czasach przyszłość należy do ludzi, którzy potrafią po odrzuceniu wszystkich krępujących ich przesądów myśleć śmiało, szybko, twórczo. W tych warunkach przyszłość należy do tego, który potrafi zdobyć się na potężną i oryginalną twórczość myślową i narzucić swoją koncepcję rozwiązania problemów tym, którzy myślą wolniej i bardziej są związani dzisiejszemi przeżytkami myśli.

J. K.

Rumunja nakłania Jugosławję
Do zbliżenia z ZSRR

BUKARESZT, 13.7. (PAT). Ks. regent Paweł jugosłowiański opuścił dziś w nocy Sinaia. W ciągu dnia ks. Paweł przyjął dwukrotnie min. Titulescu w obecności króla Karola. Przed drugą audjencją przyjęty został przez regenta poseł francuski w Bukareszcie. Rozmowy z min. Titulescu miały charakter informacyjny. Titulescu przedstawił sprawozdanie o wynikach swej podróży do Paryża i Londynu.

Według informacyj z kół miarodajnych ,Titulescu usiłował skłonić ks. Pawła do poddania rewizji dotychczasowego stanowiska Jugosławji wobec ZSRR. Titulescu pragnie, aby po podpisaniu sowiecko - rumuńskiego paktu pomocy, co ma stać się w jesieni, nastąpiło podjęcie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Jugosławją a ZSRR. W poniedziałek Titulescu wyjeżdża na wypoczynek do Francji.

W obecności Prezydenta Rzeczypospolitej
Uroczyste otwarcie Zlotu w Spale
wśród tłumu harcerzy i publiczności

Wczoraj odbyło się w Spale w obecności p. Prezydenta Rzplitej uroczyste otwarcie jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego, zwołanego z okazji 25-lecia powstania tej organizacji.

Od samego rana pomimo ulewnego deszczu, jaki padał z przerwami do wczoraj wieczorów.. Wielokilometrowe tereny zlotowe zapełniły się tłumami uczestników uroczystości. Ze wszystkich stron Polski pozjeżdżali się goście — koleją, samochodami, motocyklami, bryczkami i furmankami. Długie sznury lśniących aut z chorągiewkami różnych państw wskazywały na liczny udział dostoj. państw. i dypl. Na otwarcie zlotu przybyło dziś do Spały również 5.000 młodzieży polskiej i zagranicznej — uczestników drugiego zlotu młodzieży.

O godz. 8.30 młodzież harcerska, przebywająca w obozie, zaczęła napływać na stadjon ze sztandarami, ustawiając się według obozów. Przed oddziałami harcerskiemi, koło masztu głównego ustawili się fanfarzyści, a tuż za nimi komendanci reprezentacyj skautów zagranicznych i harcerstwa polskiego zagranicą. Przed trybunami wzniesiono ołtarz polowy, urządzony w stylu harcerskim. Pośrodku ołtarza stał wielki krzyż brzozowy na tle kaplicy harcerskiej. Poniżej znajdował się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

10-tysięczna publiczność zajęła trybuny i wszystkie miejsca wokół stadjonu. Porządek utrzymywała harcerska służba bezpieczeństwa. Pierwsze miejsca przed ołtarzem zajęli ministrowie: Kościałkowski, W. Jędrzejewicz, Poniatowski i Paciorkowski, podsekretarze stanu: Chyliński, Korsak Krychowski, Sieczkowski, Szembek, Piestrzyński i dyrektor protokułu dyplomatycznego Romer. Licznie reprezentowany był korpus dyplomatyczny. Na otwarcie zjazdu przybyli także: marszałek Sejmu Świtalski, Senatu — Raczkiewicz, prezes N.T.A. — Hełczyński, generałowie Norwid-Neugebauer i Osiński, kontradmirał Świrski, główny komendant policji państwowej gen. Kordjan Zamorski. Obecni byli również liczni przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, instytucyj społecznych, światowego Związku Polaków z Zagranicy i t. d.

PRZYBYCIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

O godz. 10.10 megafony i fanfary zapowiedziały przybycie pana Prezydenta Rzplitej, prof. I. Mościckiego. Z chwilą ukazania się Prezydenta Rzplitej orkiestra harcerska odegrała hymn narodowy. Wszyscy wstali z miejsc, sztandary pochyliły się, harcerstwo i wojsko salutowało.

Pan Prezydent ukazał się w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego. Publiczność powitała p. Prezydenta gorącemi okrzykami „Niech żyje". Przy wejściu na stadjon przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, woj. Grażyński złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej raport. Następnie p. Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, przewodniczącego głównego komitetu zlotowego, min. Kościałkowskiego i przewodniczącego Z. H. P., woj. Grażyńskiego przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów.

Przewodniczący głównego komitetu zlotowego, min. Kościałkowski wygłosił, zwracając się do p. Prezydenta Rzplitej przemówienie, w którem podkreślił doniosłość ruchu harcerskiego w odrodzonej Rzeczypospolitej.

OTWARCIE ZLOTU.

Po przemówieniu min. Kościałkowskiego p. Prezydent Rzplitej ogłosił otwarcie zlotu, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt główny sztandar państwowy.

Skolei zostali przedstawieni p. Prezydentowi komendanci reprezentacyj skautów zagranicznych i harcerstwa polskiego zagranicą.

MSZA ŚW.

O godz. 10.30 rozpoczęła się msza św. Pan Prezydent z małżonką zajęli specjalne fotele przy ołtarzu, nabożeństwo celebrował naczelny kapelan Z. H. P. ks. harcmistrz M. Luzar w asyście księży harcerzy. Podniosłe kazanie wygłosił kapelan p. Prezydenta ks. harcmistrz Humpola. Nabożeństwo zostało zakończone chóralnem odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

WYSTAWA HARCERSKA.

Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy harcerskiej, obrazującej całokształt prac i dorobku harcerstwa polskiego w ciągu 25 lat.

Przed otwarciem wystawy przewodniczący Z. H. P. woj. Grażyński zwrócił się do p. Prezydenta z przemówieniem, w którem podkreślił, że Z. H. P. pojął obecny zlot, jako wielki obóz prac, który z jednej strony ma w syntetycznym skrócie uwypuklić dorobek ideowy Związku Harcerstwa Polskiego, a z drugiej przerobić pewien praktyczny program z młodzieżą.

SPAŁA (tel. od specj. wysł.). Na zlot przybyło ogółem 29.000 harcerzy i harcerek, w tem ponad 20 tysięcy z kraju. Wśród harcerzy i harcerek polskich jest 17 tysięcy harcerzy i 8.000 harcerek. Pozatem harcerzy i harcerek polskich z innych państw przybyło na zlot około tysiąca. W tem najwięcej z Czechosłowacji (600), z Niemiec (160), z Francji, Holandji i Belgji 100, z Austrji 25, z Rumunji 56, z Danji 11, z Estonji 8, z Kanady i St. Zjednoczonych 43 — razem około tysiąca. Ponadto z harcerzy innych narodowości przybyło: Węgrów 505, Czechosłowaków 481, Rumunów 143, Anglików 3, ma jeszcze przybyć 20, Francuzów i Belgów 15, Norwegów 4, Austrjaków 50, z Łotwy 85, w tem połowa harcerzy polskich, którzy przybyli w barwach łotewskich, z Danji 8.

W czasie defilady publiczność licznie zgromadzona na stadjonie spośród chorągwi i oddziałów z Polski witała najbardziej entuzjastycznie Lwów i Wilno. Z zagranicznych wszystkie były entuzjastycznie witane zwłaszcza Czechosłowacy i Węgrzy.

Po południu odbyło się oprócz pokazów przewidzianych programem, zwiedzanie obozów: żeńskiego i męskiego leżących po obu stronach Pilicy. Organizowane przez Orbis wycieczki z Warszawy nie dopisały spowodu deszczu, mimo to publiczności która wzięła udział w otwarciu zlotu zjawiło się w Spale około 2.000. Pod wieczór deszcz zmieniał się chwilami w ulewę.

Rozwiązanie Sejmu Śląskiego
Wczoraj marsz. Wolny otrzymał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 13 lipca 1935 r. rozwiązał Sejm Śląski z dniem 14 lipca 1935 r. W związku z tem z polecenia wojewody śląskiego, dr. Grażyńskiego, wręczono wczoraj marszałkowi Sejmu Śląskiego Wolnemu, zarządzenie o rozwiązaniu Sejmu.

325 majątków zlicytowano na Kresach
Likwidacja 150 przedsiębiorstw w Wilnie

WILNO, 14.7. — W ciągu ub. miesiąca zlicytowano w województwach północno - wschodnich 325 majątków i folwarków, które zostały sprzedane przez banki lub towarzystwa kredytowe za niepłacenie podatków. Wiele zlicytowanych majątków dostało się w obce ręce.

W Wilnie znajduje się około 500 przedsiębiorstw handlowych, które nie zaopatrzyły się w zarządzie miejskim w świadectwa koncesyjne. Przedsiębiorstwa te miały zamiar się zlikwidować. W ciągu jednak ostatniego tygodnia większa część wykupiła świadectwa, lecz mimo to 150 przedsiębiorstw ulegnie likwidacji.

Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego
Uchwalił bojkot wyborów
276 głosami przeciw 4-em

Wczoraj o g. 11 przed południem zebrał się w sali Teatru im. Żeromskiego na Żoliborzu nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego z udziałem 280 delegatów, reprezentujących 200 powiatów, oraz gości. Naogół uczestniczyło w obradach pięćset kilkadziesiąt osób.

Kongres zagaił prezes Stronnictwa pos. Malinowski, poczem godzinny przeszło referat wygłosił b. marsz. Rataj, kończąc go odczytaniem rezolucji o bojkocie wyborów. Do rezolucji tej pos. Sawicki, zgłosił poprawkę, aby kwestję udziału w wyborach pozostawić poszczególnym organizacjom do rozstrzygnięcia. Wniosek ten uzyskał 4 głosy, a mianowicie p. Sawickiego, b. posła Łypacewicza i jeszcze dwóch delegatów. Rezolucję bojkotową uchwalono 276 głosami przeciw 4-m. Dyskusji nad nią nie było, gdyż uważano, że wogóle niema o czem dyskutować.

Poniżej podajemy tekst rezolucji:

„Nowa Konstytucja nadana krajowi przez sanacyjny obóz rządzący, ścieśniła prawa polityczne ludu do ostatecznych granic. Jednakże i ta resztka praw została przekreślona przez nowe ustawy wyborcze.

Ustawa bowiem wyborcza do Senatu pozbawia chłopów całkowicie nawet dotychczasowego prawa głosowania, a przez to samo wywłaszcza ich z wszelkiego wpływu na skład Senatu. Ordynacja wyborcza Sejmu pozostawia wprawdzie chłopom możność oddania kartki wyborczej, ale odejmuje im prawo zgłaszania własnych kandydatów na posłów. Posłem w tych warunkach zostać może tylko ten, kto uzyska przyzwolenie władz rządowych.

Posłowie i senatorowie Klubu Ludowego wskazywali na rozgoryczenie jakie wywołać musi wśród chłopów fakt zepchnięcia ich do roli obywateli II klasy, ostrzegali z trybuny parlamentarnej przed niebezpiecznemi skutkami, jakie pociągnąć może dla państwa odepchnięcie mas ludowych od udziału w życiu politycznem, jednak rządowa większość sanacyjna, głucha na te ostrzeżenia, odrzuciła wszystkie poprawki zgłoszone przez posłów niezależnych, biorąc na siebie ciężką odpowiedzialność za następstwa tego kroku.

Odepchnięcie ludności od państwa, może być w skutkach tem groźniejsze, że żyjemy w czasach, gdy wobec ogromnego wysiłku zbrojeń Europa wielkiemi krokami zbliża się do największej ze znanych klęsk — wojny. Polska może odeprzeć grożące jej niebezpieczeństwo jedynie wówczas, gdy wspierać się będzie na barkach cieszących się pełnią praw i przywiązanych do państwa obywateli. Poza armją bowiem, do której lud wiejski odnosi się zawsze z całkowitem zaufaniem w przekonaniu, iż służyć ona będzie tylko obronie granic — bezpieczeństwo ojczyzny zależy również od stosunków politycznych w kraju. Tylko żywioły demokratyczne, niezależne od tego w jakim obozie obecnie się znajdują, działając w zgodnym wysiłku, mogą wyprowadzić Polskę na drogę rozwoju i dobrobytu.

W tym stanie rzeczy Kongres Stronnictwa Ludowego uchwala:

„Wobec uniemożliwienia masom chłopskim uzyskania swego niezależnego przedstawiciela w Sejmie i Senacie, wobec odebrania im praw, a przez to samo uniemożliwienia spełnienia obowiązków z tych praw wynikających, Stronnictwo Ludowe i jego członkowie nie wezmą udziału w wyborach, przeprowadzonych na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Każdy, ktoby się ubiegał o mandat na podstawie nowej ordynacji wyborczej, przestanie być tem samem członkiem Stronnictwa Ludowego".

Na zakończenie obrad odśpiewano „Gdy naród do boju", poczem na wniosek prezesa Malinowskiego uznano porządek dzienny za wyczerpany i Kongres za zamknięty. Na Kongresie odczytano listy od prezesa Stronnictwa p. Witosa, pp. Bagińskiego i Kiernika. Listu prezesa Witosa zebrani wysłuchali stojąc.

Przymus uczestniczenia
w komisjach wyborczych

Nowe przepisy ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych wprowadzają przymus pracy członków komisji wyborczych powołanych do tych czynności. Wobec osób, które bez dostatecznego usprawiedliwienia uchylają się od obywatelskiego obowiązku uczestniczenia w pracach komisji wyborczej, stosowana będzie jako środek przymusowy kara pieniężna porządkowa do 50 złotych.

Do nakładania kar na członków komisji powołani będą przewodniczący komisyj wyborczych. Ściąganie kar odbywać się będzie w trybie postępowania przymusowego w administracji.

Szczegóły katastrofy samochodowej
kanclerza Austrji — Schuschnigga

WIEDEŃ, 14.7. (PAT). Komisarz Heimatdienstu płk. Adam, ogłasza następujące szczegóły katastrofy samochodowej kanclerza Schuschnigga:

O g. 9 m. 30 z rana kanclerz Schuschingg z małżonką Hermą i małym synkiem Kurtem wyjechał samochodem z Wiednia do st. Gilgen nad jeziorem Wilfgang na urlop wypoczynkowy. Przy kierownicy siedział doświadczony szofer urzędu kanclerskiego Piehl. Adjutanci kanclerza jechali za nim w samochodzie. O g. 12 m. 25, gdy auto znajdowało się pomiędzy Asslingiem Ebelsbergiem, samochód nagle skręcił w lewo i wpadł na drzewo. Kanclerz nie uległ obrażeniom, wypadł tylko z wozu na brzeg szosy. Pani Herma Schuschingg wyrzucona nagłym ruchem z siedzenia uderzyła się o dach samochodu, doznała złamania kręgosłupa i zmarła na miejscu. Syn kanclerza jest lekko raniony, szofer śmiertelnie. Zbiornik benzynowy samochodu stanął w płomieniach. Jadącym w drugim aucie udało się pożar ugasić. Szofer nie jest w stanie obecnie składać zeznania, jednak jako jedyną przyczynę katastrofy należy uważać nagle jego zasłabnięcie, które spowodowało niemożliwość opanowania maszyny.

Prezydent Miklas udał się do Linz, gdzie znajduje się w szpitalu kanclerz.

BERLIN 14.7. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia iż stan zdrowia kanclerza Schuschnigga poprawił się o tyle, że zwołanie przez prezydenta Miklasa rady gabinetowej okazało się zbyteczne, ponieważ kanclerz może już załatwiać sprawy bieżące.

Profanacja grobów królewskich
w kryptach kościoła poczdamskiego

BERLIN, 13.7 (PAT). Olbrzymie oburzenie opinji niemieckiej wywołało ujawnienie profanacji pruskich grobów królewskich w Poczdamie. W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy dostawszy się do krypt kościoła, położonego przy pałacu Sans Souci, w którym spoczywają zwłoki Fryderyka Wilhelma Czwartego i jego małżonki usiłowali zerwać z wiek trumien królewskich odznaki „Żelaznego Krzyża". Pozatem zdarli oni z dwóch sztandarów, zdobiących kryptę krzyże kombatantów, któremi niedawno udekorowane zostały te sztandary.

Choroba Rudolfa Hessa

PARYŻ, 13. 7. (PAT.).—Agencja Havasa w depeszy z Berlina donosi o alarmujących pogłoskach, krążących na temat stanu zdrowia Rudolfa Hessa, znajdującego się obecnie w sanatorjum przypominając, iż był on ranny w płuca podczas wojny.

BIAŁOGRÓD, 14.7 (PAT). — Premjer i min. Spraw Zagranicznych, Stojadinowicz udaje się dziś wieczorem do Bled, gdzie w niedzielę spotka się z greckim ministrem Spraw Wojskowych, gen. Kondylisem, powracającym z Rzymu.

Rewizja konstytucji sowieckiej
Kurs na chłopa-kolektywistę
i dążenie do centralizacji

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (Z. S. S. R.) powstał formalnie w dniu 6 lipca 1923 r. W dniu tym podpisana została w Moskwie umowa federacyjna, na mocy której Ukraina zrzekła się swych praw suwerennych na rzecz nowopowstającego związku republik radzieckich. W dniu tym uchwalona została również konstytucja, działająca obecnie.

Z. S. S. R. składał się pierwotnie z pięciu republik — R. S. F. S. R. (rosyjska socjalistyczna federacyjna republika radziecka), U. S. R. R. (ukraińska socjalistyczna republika radziecka), B. S. R. R. (białoruska socjalistyczna republika radziecka), Z. S. F. R. R. (zakaukaska socjalistyczne federacyjna republika radziecka, oraz T. S. R. R. (turkmeńska socjalistyczna republika radziecka). Dnia 13 maja 1925 roku ta ostatnia republika została podzielona na dwie części i w ten sposób powstała szósta Republika Uzbecka. W roku 1929 wyodrębniono południowo - wschodnią część Turkiestanu i stworzono Tadżykską Socjalistyczną Republikę Radziecką. W ten sposób Z. S. S. R. składa się obecnie z 7 republik radzieckich, z których największą jest rosyjska, a po niej ukraińska.

Istotną cechą konstytucji sowieckiej jest przestrzeganie zasady dyktatury proletarjatu. Drastyczny wyraz znalazła ta zasada w ordynacji wyborczej, przewidującej daleko idące uprzywilejowanie robotników w porównaniu do innych warstw ludności. Podczas gdy 50.000 wyborców wiejskich wybiera jednego delegata na kongres rad, robotnicy zatrudnieni w przemyśle wybierają w stosunku 1 delegata na każde 10.000. W ten sposób robotnicy są uprzywilejowani w porównaniu z ludnością wiejską pięciokrotnie. To też odpowiednio do tego kongres rad — najwyższe ciało ustawodawcze Z. S. S. R. składa się z przeważającej większości z robotników (56 proc.), delegaci włościan stanowią około 25 proc. ogólnej liczby członków kongresu i około 20 proc. przypada na urzędników i inne zawody.

Ostatni kongres rad, który odbywał się w styczniu r. b. postanowił poddać rewizji dotychczasowe przepisy konstytucji. Mołotow uzasadniając swój wniosek oświadczył m. in., że należy zmienić konstytucję w tym kierunku, ażeby robotnicy i włościanie zrównani byli w prawach wyborczych, ponieważ po przeprowadzeniu kolektywizacji rolnictwa ludność wiejska uległa proletaryzacji. Poza tem Mołotow wysunął zasadę bezpośrednich wyborów zamiast pośrednich, które dotychczas obowiązywały w Sowietach. W tym też kierunku sowiecka komisja konstytucyjna pod przewodnictwem Stalina podjęła prace nad rewizją konstytucji Z. S. S. R.

Prace te oczywiście potrwają czas dłuższy. Nowy kongres rad zbierze się dopiero w roku 1937. Rewizja konstytucji sowieckiej sowieckiej posiadać będzie znaczenie dla przyszłości państwa sowieckiego. Wprowadzenie bezpośrednich wyborów automatycznie pociągnie za sobą dalsze zmniejszenie uprawnień poszczególnych republik związkowych. Dotychczas bowiem wybory odbywały się w ten sposób, że ludność Ukrainy np. wybierała delgatów na wszechukraiński kongres rad i dopiero ten ostatni delegował swoich przedstawicieli na kongres Z. S. S. R. Po wprowadzeniu projektowanych zmian odbywać się będą wybory bezpośrednie do kongresu Z. S. S. R., pomijając kongresy republik narodowościowych. W ten sposób zmiana konstytucji sowieckiej w tym kierunku będzie równoznaczną z wzmocnieniem centralizmu państwowego Sowietów i ograniczeniem praw autonomicznych, zagwarantowanych republikom narodowościowym umową federacyjną i konstytucją 1923 roku.

Do godziny 4-ej popołudniu
Spokojny przebieg manifestacji we Francji
Prawica z lewicą oddzielone kordonem wojska

PARYŻ, 14. 7. (PAT.). W dniu dzisiejszym z okazji święta narodowego odbyły się liczne manifestacje zarówno w Paryżu, jak i na prowincji. Do godz. 16-ej przebieg manifestacyj był zupełnie spokojny.

WIECZÓR SOBOTNI

PARYŻ, 13.7. (PAT). — W całym Paryżu panował już dziś popołudniu nastrój świąteczny. Na licznych placach rozpoczęły się zabawy ludowe. Domy udekorowano flagami

Dzienniki poświęciły. całe szpalty opisowi przygotowań do jutrzejszej rewji wojskowej oraz manifestacji Frontu Ludowego i Croix de Feu.

Organizatorzy tych manifestacyj wydali szczegółowe instrukcje dla uczestników. Front Ludowy przypomina, że wobec zakazu policyjnego nie mogą być w pochodach niesione chorągwie czerwone. Dopuszczalne są natomiast tablice z wymienieniem nazwy grupy. Porządek utrzymywać będzie specjalnie utworzona milicja, złożona z 6.000 osób z komisarzami na czele. Komunikat ostrzega przed prowakacyjnemi okrzykami i fałszywemi alarmami, obliczonemi na wywołanie zamętu.

Tekst przysięgi na wierność Republice będzie wypisany olbrzymiemi literami na transparencie, który zostanie umieszczony przy statui Baudin'a. Przy mijaniu tego transparentu uczestnicy pochodu winni bez zatrzymywania się wykonać znak przysięgi. Organizatorzy pochodu Frontu Ludowego liczą na dyscyplinę mas i posłuch. „Zbiórka ludowa — głosi odezwa — ma na celu wykazanie wyłącznie przez grupy lewicowe protestu przeciwko wszelkiego rodzaju próbom narzucenia dyktatury faszyzmu lub ustroju, godzącego w swobody demokratyczne".

Organizacje prawicowe, które popołudniu wezmą udział w rozniecеniu przez Croix de Feu znicza na grobie Nieznanego Żołnierza, również wydały do swych członków nakaz zachowania godności i dyscypliny. Prasa prawicowa z oburzeniem odpiera aluzję komitetu organizacyjnego pochodu ludowego przygotowanych jakoby prowokacjach prawicy.

„La Liberte" potępia wystąpienie socjalistycznego „Populaire", który donosił, iż szykują się napady na kolporterów prasy lewicowej i że nad Paryżem krążyć mają samoloty faszystów i wreszcie, że członkowie Croix de Feu na mocy rozkazu mają posiadać rewolwery podczas manifestacyj. „Liberte" zaznacza, że wszystkie te fałszywe doniesienia nie przyczyniają się do utrzymania spokoju.

ZAMACH NA JEAN RENAUD?

PARYŻ, 13.7 (PAT). Dziś o g. 10-ej rano członkowie „Solidarności Francuskiej" przybyli w swych uniformach (niebieskich koszulach), na Plac Republiki, gdzie przywódca tej organizacji Jean Renaud złożył pod pomnikiem wieniec o barwach trójkolorowych i wygłosił rotę przysięgi. Po tej manifestacji został wkrótce wydany komunikat, w którym kierownicy „Solidarności Francuskiej" oświadczają, iż zostali zmuszeni do przyspieszenia projektowanej początkowo na godzinę 15 demonstracji, gdyż, jak wynika to z otrzymanych przez organizację prawie oficjalnych wiadomości, był przygotowywany zamach na Jean Renaud.

STRZELANINA

PARYŻ, 13.7 (PAT). W pobliżu Wersalu ostrzeliwany był samochód, którym jechał jeden z przywódców Jeneusse Patriote Żandarmi, którzy przybyli na miejsce wypadku, zostali również przyjęci strzałami.

TARDIEU — MONARCHISTĄ?

PARYŻ, 13.7 (PAT). W Paryżu kursują pogłoski, jakoby b. premjer Tardieu zgłosić miał swoje przystąpienie do ruchu monarchistycznego. W kołach politycznych twierdzą, że w jednym z najbliższych zeszytów wydawanego przez hrabiego w Paryżu miesięcznika „Le Courrier Royal" ukazać się ma specjalny artykuł w którym Tardieu uzasadni swą ewolucje i oficjalnie powiadomi opinję o przejściu do obozu monarchistów.

CROIX DE FEU ROŚNIE

PARYŻ, 13.7 (PAT). Jak donosi „Le Jour" płk. de La Rocque zapowiedział stworzenie nowej organizacji p. n. „Regroupement National Autour du Croix de Feu", która skupiać będzie sympatyków Croix de Feu i wolontarjuszy narodowych. Powodem utworzenia tej nowej organizacji jest to, że płk. de La Rocjue nie chce, by ogromne masy sympatyków ruchu Croix de Feu przez zbyt wielki napływ zalewały obecne kadry wymienionych organizacyj.

— Nic nie może przeszkodzić wzrostowi ruchu Croix de Feu—oświadczył płk. de La Rocque — w ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy przystąpiło do nas 76 tys. nowych członków.

PARYŻ, 13.7 (PAT). Szefowie paryskiego Croix de Feu i wolontarjuszy narodowych złożyli przysięgę na wierność swemu przywódcy płk. de La Rocque, potępiając jednocześnie tych, którzy dopuścili się dezercji z szeregów w obliczu akcji rewolucyjnej.

Wobec utrudnień dewizowych
Firmy gdańskie przenoszą się do Gdyni

GDYNIA, 14.7. Jak donosi „Dziennik Gdyński", w sferach kupiectwa gdańskiego coraz liczniejsze są skargi, że dowóz towarów do Gdańska z powodu niemożności zdobycia przez kupców odpowiedniej ilości złota, coraz bardziej ustaje. Fakt ten utrudnia kupcom gdańskim normalną pracę, powodując jednocześnie drożyznę niektórych artykułów. W ostatnich dniach zanotowano poważną. zwyżkę cen owoców, których dowóz z Polski ustał niemal zupełnie.

Kupcy skarżą się pozatem na brak kredytu przy zakupie towarów i na to, że w bankach udziela się tych kredytów na bardzo ciężkich warunkach. Również ingerencja władz w kalkulacji cen i ograniczenia dewizowe tak dalece uniemożliwiły pracę kupiectwu, że wiele sklepów wybitnie ograniczyło swą działalność, inne zaś noszą się z zamiarem całkowitej likwidacji.

Szereg wybitnych firm gdańskich przenosi się do Gdyni.

W płonącej stodole
spała cała rodzina

MSZCZONÓW, 14.7. We wsi Lipczyzno w zabudowaniach Michała Florkiewicza wybuchł groźny pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania. W chwili wybuchu pożaru w stodole spali Michał (ojciec), Helena i Czesław (dzieci), Florkiewicza, oraz 10-letni Zdzisław Wojdczak, przybyły z Warszawy na wakacje. Wszyscy oni doznali bardzo ciężkich oparzeń tak, że musiano ich przewieźć do szpitala w Grójcu. Michał Florkiewicz i Zdzisław Wojdczak zmarli w szpitalu, pozostali zaś znajdują się w stanie nieprzytomnym. Oprócz zabudowań spaliły się 3 krowy, 2 konie, kilkanaście sztuk drobiu oraz 6 sztuk nierogacizny.

Na stałą gażę i procent
Wileński kupiec zaangażował złodzieja

WILNO, 14.7. — Wczoraj policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu kupca żelazem, Izaaka Wisicjskiego, właściciela sklepu przy ul. Żydowskiej 1 zatrzymała go.

Niedawno do policji wpłynęła skarga właścicieli firmy Stawiarski i Sosnowski, największego przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego na terenie miasta, że z warsztatów oraz składów firmy, mieszczących się przy zaułku Bernardyńskim 4, dokonywane są od szeregu miesięcy kradzieże. Nie ulegało wątpliwości, iż kradzieży dokonywa osobnik, który ma prawo wejścia do składów firmy.

Sprawdzając personel robotniczy policja ustaliła, iż w firmie od kilku miesięcy pracuje niejaki Piotr Stankiewicz. Stankiewicz był w swoim czasie notowany w policji jako zawodowy złodziej i nawet dwukrotnie karany za kradzieże. Przed dwoma laty porzucił rzekomo swój stary „fach" i wziął się do uczciwej pracy.

Okazało się, że trafiono na właściwy ślad. Obserwacje wykazały, iż Stankiewicz codziennie prawie wynosi z warsztatów kosz, w którym znajdują się kradzione rzeczy. Onegdaj nad ranem, kiedy Stankiewicz opuszczał warztaty, został zrewidowany. W koszu znaleziono większą ilość narzędzi oraz rur skradzionych ze składnicy firmy.

Stankiewicz przyznał się; że jest sprawcą systematycznych kradzieży i twierdzi, że od dłuższego czasu oddawał kradzione rzeczy kupcowi Wisiejskiemu. Wisiejski, dowiedziawszy się, gdzie Stankiewicz pracuje, zaproponował mu, by dokonywał kradzieży, a skradzione rzeczy dostarczał do niego. Za tę „pracę" płacił stałą gażę, plus procenty, w zależności od ilości skradzionych towarów i ich wartości.

Konfiskata tygodnika
Chrześcijańskiej Demokracji

KATOWICE, 14.7. Postanowieniem sądu grodzkiego w Katowicach z dn. 12 bm. skonfiskowany został cały nakład tygodnika „Przyszłość", organu stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji z dn. 14 bm.

Umorzenie sprawy
o zwalnianie poborowych z wojska

Przed kilku miesiącami głośna była sprawa krawcowej Kotowej, i kilku właścicieli ziemskich, aresztowanych pod zarzutem zwalniania poborowych z wojska na komisjach przy pomocy lekarstw, W sprawie tej władze przesłuchały kilkunastu lekarzy i poborowych. Obecnie wobec stwierdzenia braku dowodów winy, sprawa o zwalnianie poborowych skierowana została na umorzenie.

W Stanisławowie aresztowano
Przywódcę mordu siedmiu peowiaków
z czasów walk z Ukraińcami

STANISŁAWÓW, 14. 7. — Władze policyjne prpowadzą dochodzenia przeciw jednemu z morderców siedmiu bohaterską śmiercią poległych młodocianych Peowiaków w dniach wyzwalania Stanisławowa z rąk ukraińskich w roku 1918.

Na stacji Tłumacz Ukraińcy otoczyli oddział Peowiaków, złożony z chłopców od 14 do 22 lat i po ostrej walce wzięli ich do niewoli. Wszystkich jeńców poddano torturom, a następnie przewieziono na most w Niżniowie, gdzie ich przez trzy dni morzono głodem, znęcając się nad nimi okrutnie. M. in. kazano im, by wykopali dla siebie groby, w których po wymordowaniu złoży się ich ciała. Pastwiono się nad młodymi chłopcami, łamiąc im kości, szczęki, wyrywając żywcem poszczególne członki z ciała, a potem dopiero zabijano ich strzałami karabinowemi.

W ten sposób wymordowali Ukraińcy siedmiu uczniów - żołnierzy. Bohatersko polegli chłopcy spoczęli po odzyskaniu niepodległości na cmentarzu miejskim w Stanisławowie we wspólnym grobie.

Obecnie po 17 latach aresztowała policja na podstawie wywiadu niejakiego Aleksandra Kondruka ze Stanisławowa, który kierował wówczas, jako osoba cywilna, całą akcją potwornego wymordowania.

Zatarg o urlopy na Górnym Śląsku
będzie zakończony w przyszłym tygodniu

KATOWICE, 14.7. Rokowania związków zawodowych na Górnym Śląsku z pracodawcami w sprawie udzielenia urlopów robotnikom, oraz ustalenia wysokości wynagrodzeń za urlopy, jak wiadomo odroczono wobec rozbieżności zdań, do ubiegłego piątku.

Pracodawcy stoją na stanowisku, że ustawa o urlopach obowiązuje najwcześniej od dnia 15-go b. m. w stosunku do tych robotników, którzy w ubiegłym roku od kwietnia do czerwca znajdowali się na urlopach turnusowych, dla innych zaś robotników dopiero po roku, gdy powrócą z urlopów turnusowych. Wynagrodzenie za dni urlopowe wyniosłoby przy obecnych świętówkach i bezpłatnych urlopach najwyżej 50 proc. zarobku dniówkowego. Podczas piątkowej konferencji nie osiągnięto znów żadnego porozumienia, wobec czego obie strony postanowiły zwrócić się o interwencję do komisarza demobilizacyjnego.

Zgodnie z tem, wczoraj w godzinach rannych, odbyła się w biurach komisarza demobilizacyjnego 4-godzinna konferencja najprzód z pracownikami, później z przedstawicielami związków zawodowych i w wyniku tej konferencji postanowiono wyłonić z obu związków — komisję rozjemczą pod przewodnictwem naczelnika górniczego, inż. Kossuth'a, który rozważy sporne kwestje i doprowadzi do zgodnego ich załatwienia. Obecni na konferencji przedstawiciele robotników zgodzili się na to, z wyjątkiem centralnego Związku górników, który zastrzegł sobie czas do namysłu do poniedziałku rano. Tak więc należy mieć nadzieję, że sprawa ta na początku przyszłego tygodnia będzie definitywnie załatwiona

Śmierć górnika
pod zwałami węgla

CHORZÓW, 13.7 (PAT). Na kopalni Hildebrandt w Nowej Wsi wskutek oberwania się węgla zasypany został górnik A. Dohn. Mimo natychmiastowej pomocy z pod zwałów węgla wydobyto już zwłoki zasypanego.

Samolot w burzy
Dwaj lotnicy ranni

KRAKÓW, 13.7 (PAT). Dwaj lotnicy krakowscy, por. pil. Kurowski i obserwator por. Masowka w czasie lądowania samolotu podczas gwałtownej burzy ulegli pod Tarnobrzegiem wypadkowi. Rannych lotników przewieziono do szpitala.

W lecie w soboty
Giełda nieczynna

Na okres miesięcy letnich Rada Giełdy Pieniężnej zawiesiła zebrania giełdy dla notowania kursów w dnie sobotnie. W m. lipcu i sierpniu giełda będzie nieczynna dwa dni w tygodniu: w sobotę i niedzielę.

Marsz na Paryż?
Akcja przeciw obniżce pensyj i emerytur

PARYŻ, 13.7 (PAT). W kołach politycznych rozszerzana jest pogłoska jakoby byli kombatanci francuscy zamierzali na wzór swych kolegów amerykańskich, którzy zorganizowali marsz do Waszyngtonu urządzić pochód do Paryża celem zaprotestowania przeciwko obniżeniu emerytur wojennych. Premjer Laval przyjął wczoraj delegację byłych uczestników wojny, których poinformował o zmianach, jakie mają zajść w wymiarze rent i emerytur. Wiadomość o obniżce poborów wywołała wielkie wrzenie w kołach kombatantów, którzy zamierzają zorganizować szereg manifestacyj protestacyjnych, nie wyłączając marszu na Paryż. Wśród urzędników pocztowych daje się również zauważyć wyraźne niezadowolenie. 5000 funkcjonarjuszy pocztowych przysłało ministrowi poczt i telegrafów protest przeciwko zamierzonym obniżkom grożąc wybuchem strajku powszechnego.

„Zawisza Czarny"
przybył do Londynu

LONDYN, 14.7 (PAT). Do Londynu przybył dziś pod dowództwem gen. M. Zaruskiego polski jacht szkolny „Zawisza Czarny", na którego pokładzie znajduje się 50 polskich harcerzy morskich.

Jacht zawinął do doków św. Katarzyny, niedaleko Tower, i pozostanie tam do czwartku wieczorem, poczem odpłynie do Antwerpji. Angielscy skauci morscy urządzają na cześć polskiej wycieczki harcerskiej szereg przyjęć.

Otwarcie wystawy sztuki polskiej
w Dreznie

DREZNO, 13.7 (PAT). W przepełnionej po brzegi wielkiej sali Drezdeńskiej Akademji Sztuk Pięknych odbyło się dziś w obecności około 1000 osób, reprezentujących elitę świata artystycznego, kulturalnego, muzycznego i urzędowego, otwarcie wystawy sztuki polskiej. Zgromadzono najbardziej wartościowe dzieła z zakresu malarstwa, rzeźbiarstwa, plastyki i kilimkarstwa.

Uroczystość zainaugurowały produkcje muzyczne W. Żeleńskiego i Schumanna, wykonane przez drezdeński kwartet muzyczny, poczem zabrał głos nadburmistrz Drezna Zoerner. Skolei w imieniu ambasadora Lipskiego zabrał głos konsul R. P. Czudowski, dziękując nadburmistrzowi Zoernerowi za zorganizowanie wystawy i życzliwe słowa, skierowane pod adresem Polski. Generalny komisarz wystawy prof. Treter dał następnie barwną charakterystykę twórczości i sztuki polskiej.

Harcerze węgierscy
Na Jasnej Górze

CZESTOCHOWA, 14.7. W drodze na zjazd harcerski do Spały gościła w sobotę na Jasnej Górze wycieczka węgierskich harcerzy w liczbie około 650 osób. Wycieczka przybyła z własną orkiestrą.

Po przywitaniu na dworcu kolejowym przez przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa, młodzież węgierska udała się Alejami na Jasną Górę, gdzie była obecna na nabożeństwie w kaplicy Matki Boskiej.

Berlin — stolicą mody wojskowej

Największe centrum produkcji mundurów

(Korespondencja własna)

Berlin, w lipcu

Wiadomo, że królestwem mody kobiecej jest Paryż, a męskiej Londyn. Wiadomo również jest, że Brzeziny łódzkie, czy Ozorków eksportują tanią konfekcję męską i do Paryża i do Londynu. Ale mało kto wie, że moda wojskowa kwitnie w Berlinie. Fakt sam dla siebie jest jednak zupełnie zrozumiały. Po stworzeniu przez Bismarcka w Wersalu Drugiej Rzeszy, rozpoczął się okres rosnącego militaryzmu niemieckiego, który doszedł do zenitu w czasie, gdy w Anglji zasiadł na tronie syn wielkiej Wiktorji, Edward VII, twórca „entente cordiale", a nad Niemcami objął rządy Wilhelm II. Wobec wielkiego zapotrzebowania na mundury oficerskie, powstały szczególnie w Berlinie firmy krawieckie, które wyspecjalizowały się tak dalece w robocie mundurów, że choć po wojnie był czas, że armja niemiecka niemal zniknęła, to jednak firmy miały już wyrobioną swoją markę i niewiele ucierpiały przez Traktat Wersalski. Dziś nadszedł dla nich znów okres złoty.

Istnieje przy Friedrichstrasse taka firma krawiecka, bodaj że najznamienitsza, której archiwa mogłyby powiedzieć bardzo wiele. Ktoby bowiem pomyślał, że angielski „arbiter elegantiarum", następca tronu angielskiego, książę Walji, o ile swoje cywilne ubrania zamawia w Londynie, to mundury zawsze przed wojną zamawiał w Berlinie. Tak jednak było. Gdy na krótko przed wojną książę Walji mianowany został szefem pułku dragonów gwardji, polecił wykonanie swego paradnego munduru firmie berlińskiej. W tym celu pojechała do Berlina nietylko specjalna misja, złożona z szatnych książęcych, wraz z oficerem, który był — jak się to obecnie nazywa — manekinem. Miara oficera — książęcego manekina — odpowiadała bowiem w zupełności miarze księcia, toteż na nim odbywało się przymierzanie.

Do klientów firmy należy również Christian, król Danji, należeli książęta pruscy, od owego Leopolda, który brał udział w wojnie rosyjsko - japońskiej, aż do Fryderyka Leopolda, który taką wagę przywiązywał do dobrze wyprasowanych spodni, że w pociągu wolał stać, aniżeli siedzieć..

Do klientów firmy należeli dalej nietylko wszyscy znani wodzowie niemieccy z czasu Wielkiej Wojny z Hindenburgiem na czele, ale należą po dziś dzień armje całego niemal świata. Od Brazylji po Kanadę i od Norwegji przez Kapstadt do Japonji — wszystkie armje zamawiały już w Berlinie.

I przytem co za rozmaitość umundurowania. Ot np. armje krajów północnych: uniformy oficerskie proste, skromne, bez ozdób, bez barwnych obszywek. Na Bałkany wysyła się mundury tylko obficie szamerowane, z błyszczącemi akselbantami, ze sznurami etc. Zamówienie na uniformy dla gwardji przybocznej królowej Marji rumuńskiej zajęło dobrych kilka stron księgi zamówień... Złote hafty, szarfy, sznury, olbrzymie epolety, galowe uniformy dla ochmistrzów i mistrzów ceremonji — to były szczegóły, których przecież nie dało się zmieścić na jednej stronie.

Największą barwność wykazują jednak uniformy armji południowo - amerykańskich. Akselbanty, jak talerze, a wielkość sznurów przypomina w zupełności ljany z nad Amazonki. Berlin dostarcza uniformów dla wszystkich bez wyjątku armij południowo - amerykańskich. Oficerowie Boliwji i Paragwaju walczyli ze sobą w stepach Gran Chaco w uniformach, sprowadzonych z Berlina. Kadeci szkół oficerskich Brazylji, Kolumbji, Wenezueli, Chile i t. d. w Berlinie mają zamawiane mundury przez ministerstwa wojny swych krajów.

Ale to nie wszystko. Japoński dyplomata zostaje zaproszony na oficjalny obiad i na dwa dni przed bankietem konstatuje z rozpaczą, że berlińskie mole zdołały już nadgryźć jego uniform. Telefon do zakładu na Friedrichstrasse. Za 10 minut zjawia się wysłannik firmy, bierze miarę i za dwa dni firma dostarcza dyplomacie nowy uniform.

Pozostają jeszcze zamówienia dla firm kinematograficznych, od Hollywood aż do Joinville. W tej dziedzinie panuje już zupełna anarchja. Nie dość bowiem, że firmy kinematograficzne zamawiają uniformy armij już nie istniejących, jak np. cisalpińskiej armji napoleońskiej, ale zamawiają je nawet dla... wysokogórskiej marynarki abisyńskiej. Taka była fantazja jednej z wytwórni amerykańskich. Szef firmy stwierdził przedewszystkiem na mapie, że Abisynja nie posiada dostępu do morza, upewnił się u wysoko postawionych klientów, że nie posiada również marynarki, poczem powiadomił o tem wszystkie wytwórnie i poprosił o dalsze zlecenia. Zamówienie zostało wprawdzie cofnięte, ale szef oczekuje nowej niespodzianki.

JUŻ JUTRO!

Ciągnienie II-ej klasy 33-ej Loterji Państwowej rozpoczyna się 16 lipca r. b. i potrwa cztery dni.

Plan przewiduje między innemi: dwie wygrane po 100.000 zł., tyleż po 50.000 i 20.000 zł., dziesięć wygranych po 10.000 i 5.000 zł., oraz 9.972 pomniejsze wygrane.

Kto dotychczas nie odnowił losu, niech to uczyni natychmiast, gdyż tylko w ten sposób będzie mógł zaraz bez żadnych trudności podjąć wygraną.

Pamiętajcie: ciągnienie już jutro!

Wśród pism

GRUNWALD

W „Kurjerze Warszawskim" b. sen. B. Koskowski przypomina, że w dniu dzisiejszym mija 25 lat od chwili odsłonięcia w Krakowie, w 500-lecie bitwy grunwaldzkiej, pomnika postanowionego z inicjatywy Ignacego Paderewskiego, jego własnym sumptem:

„Oddawna — czytamy — nic nie wywołało w Polsce tak głębokiego zastanowienia się, jak to krakowskie memento Paderewskiego... Jakież to przeczucie i jakież to zrozumienie historji kierowało postanowieniem wielkiego patrjoty, kiedy zaledwie w cztery lata po zbudowaniu pomnika wybuchła wielka wojna, a z nią wywołane zostały wszystkie te problemy polityczne, które od wieków stanowiły jądro zadań, trosk, przejść, przeznaczeń Polski — na Zachodzie. Żadne hasło nie okazało się wówczas pilniejsze, niż grunwaldzkie „bądźcie czujni!". A potem? Po wojnie? Od siedemnastu lat ani na chwilę nie pozwalały wypadki międzynarodowe uśpić w narodzie polskim poczucia, że doba niebezpieczeństw nie przeszła i że dotyczący Zachodu testament jagielloński wciąż wykazuje swą niepospolicie realną treść".

MŁODZI

Mówiąc w tymże artykule o jubileuszowym zlocie harcerskim w Spale, p. B. K. pisze:

„A więc takie będzie nowe pokolenie, przynajmniej taka jego część, z myślą, z planem, zaprawiana od małego w podstawowych cnotach obywatelskich, w nieoszacowanych przymiotach życia zbiorowego. I my, którzyśmy tego wszystkiego nie znali, a którzy jednak umieliśmy, mimo wszystko, coś niecoś zdziałać w tej nowej Polsce, mielibyśmy teraz, patrząc na te drogi nowego życia, oddawać się pesymizmowi?

Cokolwiek przyszłość gotuje nowym pokoleniom, z pewnością będą one miały więcej metody w staraniach o lepsze życie i więcej poczucia wartości wysiłku zbiorowego".

POKOLENIA

W tymże dzienniku p. I. Pannenkowa, zastanawiając się nad pojęciem „pokoleń" i ich odpowiedzialności za losy narodu, zauważa:

„Utarło się w dzisiejszych, tak bardzo ożywionych, dyskusjach o młodzieży, rozróżnianie „pokolenia młodych" i „pokolenia starych"... Trudno o bardziej zwodnicze, w założeniu i bardziej zgubne we wnioskach mniemanie... Takiego momentu, w którymby całe t. zw. starsze pokolenie naraz wychodziło ze szrank życiowych, a wchodzili w nie młodzi, niema, nie było, nie będzie, nigdy nie bywa... Nikt i w żadnym momencie nie może bez błędu i bez ciężkiej szkody dla siebie i otoczenia, ani przerzucać na młodych całą odpowiedzialność za przyszłość, ani im odbierać zupełnie odpowiedzialność za teraźniejszość. Wszyscy dorośli ludzie żyjący, już i jeszcze umysłowo poczytalni, tworzą razem — czy chcą, czy nie chcą, czy im się to podoba czy nie podoba — jedno pokolenie. Za losy tego pokolenia, za jego całą teraźniejszość, za nieustannie z tej teraźniejszości rodzącą się przyszłość ponoszą odpowiedzialność wszyscy, którzy do jej ponoszenia są zdolni".

„PARTYJNICY"

Omawiając w „Robotniku" antypartyjny obecny kurs polityki rządowej, b. pos. Żuławski tak ujmuje stosunek tych haseł do dzisiejszej rzeczywistości:

„Podczas kiedy zwalczane partje polityczne mają swoje programy i mówią jasno i otwarcie, jakiem chcą mieć Państwo i jak wyobrażają sobie pracę dla niego — te nowe „bezpartyjne partje" pracę na rzecz państwa widzą w „popieraniu Rządu" bez względu na to, do czego ten Rząd dąży i bez względu na to, jak kieruje Państwem i jego losami. Dawniejszą walkę o urzeczywistnienie ideałów zastępuje coraz bardziej serwilizm i ślepy pęd za siłą...".

Nic zatem nie pomoże próba przekształcenia Sejmu i zniszczenia „sztabów partyjnych", bo:

„Jeżeli walka o sprawiedliwość społeczną nie będzie mogła toczyć się w Sejmie, będzie musiała toczyć się poza Sejmem, — ale toczyć się będzie — i to pod kierownictwem tych samych znienawidzonych „menerów ze sztabów partyjnych", bo oni dostali się do nich nie przez piastowanie mandatów, lecz przez ofiarną wytężoną pracę społeczną, przez swe zdolności i siłę swoich charakterów. Im wpływu, znaczenia i wielkości nie dał Sejm i nie dały mandaty. Oni — w przeciwieństwie do menerów „sanacyjnych", którzy wielkość swą zaczerpnęli z Sejmu, z tytułów i z foteli, na których się rozsiedli — wnosili do Sejmu wielkość swą i znaczenie. Nazwiska — że wymienię tylko parę jak: Daszyński, Lieberman, Witos, Malinowski, czy nawet Dmowski lub Trąmpczyński — pozostaną dla społeczeństwa polskiego zawsze pełne treści bez względu na to, czy poprzedzi je tytuł poselski, — ale nazwiska: Car, Podoski czy Świtalski nie poprzedzone tytułami — będą jutro tylko pustym dźwiękiem".

POLSKA I FRANCJA

W dniu święta narodowego „Polska Zbrojna", stwierdzając, że

„...conajmniej na przestrzeni ostatnich trzech stuleci przyjaźń polsko-francuska kształtowała się i krzepła niezależnie od konstelacyj politycznych i gry dyplomatów",

rekapituluje dzieje tej przyjaźni w dobie porozbiorowej, podkreślając, że w okresie sojuszu Francji z caratem „jednak pomimo to myśląca opinja polska nie odsunęła się od Francji, wierząc w niezłomne prawa historji, wiążące obydwa narody", poczem kończy:

„Jeśli Francja zrozumie konieczność istnienia niezależnej polityki polskiej, wypływającej z naszego geopolitycznego położenia, jeżeli nasz sojusz oprze się na świadczeniach na prawdę wzajemnych, to przyjaźń i zbliżenie obu narodów będą coraz bardziej krzepnąć, tworząc potężną brylę, toczącą się poprzez historję dawną i dzisiejszą, w przyszłość"...

Od składu drzewa w Salonikach — do godności wodza narodu

Gazi Mustafa Kemal Ataturk

Niezwykła karjera reformatora współczesnej Turcji

Ostatnio wyszła w Pradze Czeskiej ciekawa książka p. t. „Współczesna Turcja", pióra doskonałego znawcy tego kraju, J. Tosewicza.

W książce tej znajdujemy obszerny rozdział, szkicujący życiorys jednego zudowniczego nowej współczesnej Turcji, Gazi Mustafy Kemala Ataturka:

DZIECIŃSTWO.

Kemal był synem Ali Riza-beja i Żubaidy, żyjących w dzielnicy tureckiej w Boluni. Ali Riza był podrzędnym urzędnikiem celnym w porcie w Salonikach, po pewnym jednak czasie porzucił służbę państwową i założył skład drzewa. Ponieważ dobrze mu się powodziło, postanowił posłać syna do szkół, a nawet zamierzał umożliwić mu studja zagranicą. Matka sprzeciwiała się planom ojca, pragnąc mieć syna — duchownego. Ojciec, jak opowiada Mustafa Kemal, pozornie ustąpił i mały chłopiec (miał wówczas 7 lat), zaczął uczęszczać do szkoły kościelnej Fatma Malla Kadin, skąd po upływie półrocza ojciec przeniósł syna do szkoły do starego Szemsi - effendi.

W SZKOLE WOJSKOWEJ.

Kiedy ojciec umarł, matka przeprowadziła się z małym synem Mustafą Kemalem i jego siostrą do stryja na wieś. Przyszły reformator Turcji musiał pomagać przy pracy w polu i dopiero dzięki pieniężnej pomocy ciotki powrócił znów do nauki szkolnej w Salonikach, gdzie jednak był tak niesforny, że nigdy nie potrafił żyć w zgogdzie z kolegami i nauczycielami. Następnie przeszedł do szkoły wojskowej w Salonikach, gdzie odznaczył się wyjątkowemi postępami w matematyce.

W czasie studjów w Akademji Wojskowej w Bitolji, w jugosłowiańskiej Macedonji, awansował na podoficera, a w końcu jako najlepszego słuchacza Akademji wysłano go do szkoły wojskowej w Carogrodzie.

REWOLUCJONISTA.

Tu rozpoczął swą działalność rewolucyjną w organizacji Watan (Ojczyzna), zmierzającej do zreformowania starej zacofanej Turcji. Mustafa Kemal dostał się za należenie do konspiracyjnej organizacji do więzienia, a kiedy minister wojny Ismail Haki Pasza uzyskał dla niego ułaskawienie, wysłano go do Syrji. W Syrji Mustafa Kemal w dalszym ciągu pracował dla wytkniętego celu i wyjechał potajemnie do Salonik, gdzie spodziewał się nawiązać kontakt z centrami rewolucyjnemi. Wówczas to po raz pierwszy dostał się do Komitetu dla Zjednoczenia i Postępu, zrzeszającego wszystkich emigrantów i banitów w Paryżu i w Berlinie. Groziło mu to powtórnem uwięzieniem. Wraca więc do swego garnizonu w Jaffie. Do władz wojskowych, które zaczęły prowadzić śledztwo, wysłano fałszywy raport, że Mustafa Kemal wogóle nie opuszczał Jaffy.

POCZĄTEK ŚWIETNEJ KARJERY

Wkrótce Mustala Kemal otrzymał awans i został przeniesiony do Salonik. Tu właśnie wybuchła młodo - turecka rewolucja. Sułtan ogłosił konstytucję. Mustafę Kemala wysłano do Tripolis. W międzyczasie nastąpiła detronizacja sułtana Abdula Hamida, którego miejsce zajął bratanek sułtana. Mustafę Kemala wysłano wtedy do Francji, a po powrocie powierzono mu kierownictwo Akademji Wojskowej w Salonikach. Mustafa - Kemal zreformował przestarzałą Akademję. Ponieważ na stanowisku kierownika Akademji Wojskowej oddał wybitne usługi, otrzymał wkrótce nominację na członka sztabu generalnego. Zaszkodziła mu jednak rewolucyjna przeszłość — minister wojny ażeby usunąć Mustafę - Kemala ze strony wysłał go na dowództwo 38 pułku piechoty w Salonikach.

Mustafa Kemal walczy następnie przeciw Włochom, którzy w 1911 roku oblegali Tropolis. Po wybuchu wojny bałkańskiej zawarto turecko - włoską umowę pokojową, a Turcja po przejściowej stracie Drinopilu musiała przyjąć warunki umowy pokojowej. Minister wojny powierzył Niemcom reorganizację armji. Sprzeniewierzył się temu Mustafa Kemal, wysłano więc go do Sofji, skąd powrócił do Turcji w r. 1915.

W grudniu tego samego roku ocalił Dardanele i półwysep Galipolski od Anglików, nie przestając zawsze krytykować ostro wpływów niemieckich na armję turecką i przeciwstawiając się również temu, ażeby w czasie wojny światowej Turcja stała po stronie Niemiec.

Mustafa Kemal dążył do zajęcia stanowiska ministra wojny. Enwer, ówczesny minister wojny wysłał go w drużynie tureckiego księcia koronnego Weheddina do Europy do Hindenburga. Mustafa Kemal zyskał sympatję księcia, który po śmierci starego sułtana w czerwcu 1918 r. zajął jego miejsce.

SŁYNNY MANIFEST

Po wojnie światowej, kiedy Grecy w 1919 roku wtargnęli do Anatolji, Mustafa Kemal wystąpił ze swym sławnym manifestem, zawierającym następujące punkty: 1) Jedność kraju i niepodległość narodu są w niebezpieczeństwie. 2) Rząd nie potrafi spełnić swego zadania. 3) Energja i wola narodu może ocalić niepodległość. 4) Konieczne jest stworzenie Zgromadzenia Narodowego dla ochrony kraju przed wpływami obcemi, obcą kontrolą i dla umożliwienia obrony praw narodu przed całym światem. 5) Zwołanie kongresu narodowego do Siwasu, pod każdym względem najbezpieczniejszego punktu w Anatolji. 6) Każdy okręg musi wysłać po trzech delegatów, cieszących się zaufaniem narodu. Delegaci mają wyruszyć w drogę jaknajwcześniej, jeśli okaże się to koniecznością winni udać się w podróż incognito. Wszystko to musi być zachowane w ścisłej tajemnicy.

Był to początek pracy nad budową nowej Turcji.

PO STOPNIACH SŁAWY

W dn. 23 sierpnia 1919 r. Mustafa Kemal został na Kongresie Narodowym wybrany wodzem naczelnym, 12 września 1919 zerwał stosunki z rządem. 2-go listopada tegoż roku zrzucono Mahmeda Waheddina VI z tronu sułtana i kalifa. 27 października kalifem został Abdul Medżid, ale wkrótce i on został zdetronizowany a kalifat zniesiono.

1 października 1922 r. zniesiono monarchję. 13 października 1924 r. stolicę Turcji przeniesiono do Ankary. 29 października 1924 r. w Turcji wprowadzono ustrój republikański, powołując Kemala - Paszę na jej Prezydenta.

2.300.000 tymczasowych zaświadczeń

dla subskrybentów Pożyczki Inwestycyjnej

Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych przekazała Delegaturze Pożyczki Inwestycyjnej przy Ministerstwie Skarbu 2.300.000 zaświadczeń tymczasowych Pożyczki, upoważniających do brania udziału w losowaniach. Ze względu na dwie emisje Pożyczki, zaświadczenia utrzymane są w kolorach niebieskim i czerwonym. Dla uniemożliwienia fałszerstw zaświadczenia wydrukowano na papierze wodnym i zaopatrzono podwójną numeracją.

Projekty zmian

w Ubezpieczalniach Społecznych

Okresy miesięczne zamiast tygodniowych

Izby Przemysłowo - Handlowe rozważają projekty zmian w ubezpieczeniach społecznych robotników i pracowników umysłowych. Wysuwany jest projekt ujednostajnienia zasad ubezpieczenia emerytalnego robotników i pracowników umysłowych, oraz wprowadzenia okresów miesięcznych, jako podstawy obliczenia składek i świadczeń ubezpieczonych w miejsce dotychczasowych okresów tygodniowych.

Projekt specjalnej

Książki podatkowej dla lekarzy

Aczkolwiek zarobki lekarzy w porównaniu z 1933 r., znacznie zmalały w 1934 r., urzędy skarbowe wcale nie uwzględniają tej okoliczności i bądź wymierzają poprzednią wysokość podatku, bądź znacznie wyższą.

Na ostatniem posiedzeniu Naczelnej Izby Lekarskiej wyrażono życzenie, by Ministerstwo Skarbu podało w drodze rozporządzenia typ księgi podatkowej specjalnie dla lekarzy przeznaczonej.

Nowa linja okrętowa

Gdynia—Meksyk

Szwedzko - Norweska Linja Okrętowa podejmuje eksploatację nowej linji okrętowej Gdynia — Porty Meksykańskie. Począwszy od połowy sierpnia raz w miesiącu odchodzić będą do portu Gulfu (Meksyk), okręty nowej linji z ładunkami towarów. Będzie to 41 linja okrętowa biegnąca z Gdyni do zagranicznych portów.

Spółdzielnie niemieckie na Pomorzu

zawiesiły wypłaty z kont oszczędnościowych

Spółdzielnie Kredytowe niemieckie na Pomorzu (Reiffeisenbanki) zawiesiły wypłaty wkładów oszczędnościowych. Wiadomość tę potwierdzają dalsze pogłoski, że na terenie powiatów świeckiego, grudziądzkiego, chełmińskiego i toruńskiego, a nawet w filjach wiejskich spółdzielni wstrzymano wypłatę kont oszczędnościowych. Wśród wkładających i członków kas reiffeisenowskich nastąpiło z tego powodu zaniepokojenie. Kto wie, czy spółdzielnie Reiffeisena zdołają oprzeć się obecnemu załamaniu.

15 tysięcy dzieci warszawskich

na półkolonjach miejskich

Uruchomiono już ostatnie trzy punkty półkolonij letnich, a mianowicie: w parkach Sobieskiego i Giżyckiego, oraz na Woli.

Zgodnie z powziętym planem, na terenie stolicy uruchomionych jest ogółem 28 punktów półkolonijnych, do których zapisano dotąd 15.200 dzieci. Zapisy na półkolonje dokonywane są w dalszym ciągu na półkolonjach. Kierownictwo półkolonij przewiduje napływ jeszcze trzech do czterech tysięcy dzieci.

Oprócz głównego kierownika punktu półkolonij, który jest zawsze fachowo przygotowanym pedagogiem i stale przydzielonego lekarza, pracuje jeszcze kilku praktykantów - instruktorów zbiorowych zabaw młodzieży. Pomimo chęci nie uda się w r. b. wszystkich dzieci rozmieścić na punktach półkolonijnych według dzielnic zamieszkania.

W niektórych dzielnicach napływ dzieci okazał się tak wielki, że trzeba je przerzucać do innych dzielnic, jak np. z dzielnicy Brudno, gdzie znajdują się trzy punkty kolonijne, na Annopol przy ul. Nadwiślańskiej oraz ks. Ziemowita — do Parku Paderewskiego. Również to samo zjawisko obserwujemy w dzielnicy wolskiej.

Bezpośrednią przyczyną niemożności umieszczenia dzieci na półkolonjach według dzielnic jest brak stosownych terenów.

Konfiskata książki

„Republika Szkid"

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego w Warszawie zatwierdził konfiskatę książki sowieckiego pisarza Pantelejewa p. t. „Republika Szkid", wyd. w Kijowie.

Warszawa pije fałszowane mleko

Przyczyny epidemji duru brzusznego

Kontrolę artykułów żywnościowych w Warszawie wykonywuje Państwowy zakład badania żywności i Miejski instytut higjeny. Podług badań tych instytucji, około 15 proc. mleka, będącego w obrocie handiowym w Warszawie, jest wręcz niezdatnych do konsumcji. Większość zafałszowań polega na dolewaniu wody, względnie zbieraniu tłuszczu; rozpowszechniona jest też plaga t. z. sodowania, co ma na celu przeciwdziałanie kwaśnieniu mleka.

Kontrolę artykułów spożywczych prócz personelu lekarskiego, wykonywuje przeszło trzydzieści kilka osób, co przy konsumcji ćwierć miljona litrów dziennie samego mleka, jest daleko niewystarczające, a są przecież inne artykuły spożywcze, które może jeszcze w większym stopniu są zafałszowywane, niż mleko.

Obecnie wyniki badań powyższych instytucji będą przekazywane komisarjatowi rządu w celu karania winnych, albowiem niewątpliwa zależność między szerzeniem się chorób epidemicznych (dur brzuszny), a gatunkiem spożywanego przez ludność stolicy mleka, zmusza władze do b. energicznych zarządzeń w tej dziedzinie.

90.000 nielegalnych warsztatów rzemieślniczych

Podług częściowych obliczeń, na terenie sześciu województw centralnych i wschodnich oraz jednego małopolskiego znajduje się 114.000 legalnych warsztatów rzemieślniczych, t. j. takich, których właściciele posiadają upoważnienie władz na wykonywanie rzemiosła. Oprócz tego w tych samych województwach jest jednak jeszcze 33.000 rzemieślników, prowadzących swe warsztaty bez karty rzemieślniczej, są to więc warsztaty nielegalne.

Jeżeli przyjąć, że podobny stosunek istnieje w innych częściach kraju, można określić, że na około 300.000 legalnych warsztatów rzemieślniczych jest w kraju prawie 90.000 warsztatów, których właściciele nie mają prawa do ich prowadzenia, a zatem co czwarty warsztat rzemieślniczy w Polsce jest nielegalny.

Obrady komitetu

Badania polityki mieszkaniowej

Pod przewodnictwem w.-prezydenta miasta Olpińskiego, odbyło się posiedzenie komitetu badania polityki mieszkaniowej.

Przedmiotem obrad było sprawozdanie vice-dyrektora wydziału statystycznego, Strzeleckiego, o postępach prac nad odpowiedzią na ankietę Ligi Narodów.

Sprawozdanie objęło w skrócie cztery referaty: 1) obejmujący organizację władz budowlanych, prawo budowlane, przepisy policyjne i budowlane oraz zagadnienia polityki terenowej, 2) projektów mieszkań robotniczych oraz organizacji budowy tych domów, 3) statystyki mieszkaniowej, demografji itp., 4) finansowy, dotyczący kredytów budowlanych oraz analizy wysokości komornego i zdolności świata pracy do opłacania tego komornego.

Po sprawozdaniu wysunięto w dyskusji b. ważną kwestję, zaniedbaną w Polsce, t. zw. inspekcji mieszkaniowej. Kwestja ta ma znaczenie głównie z punktu widzenia przestrzegania przepisów sanitarnych.

Na następne posiedzenie, które odbędzie się we wrześniu, ma być przygotowana pełna redakcja wymienionych referatów.

Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele Tow. reformy mieszkaniowej, osiedli robotniczych, Tow. architektów i urbanistów, Związku architektów R. P., Instytutu higjeny itp.

Od kosynierów — do wojny światowej

Widowisko historyczne w Łazienkach

dla Zlotu harcerskiego i Zlotu młodzieży polskiej z zagranicy

Przez otwartą bramę stadjonu łazienkowskiego napływa zwartym szeregiem morze głów. Mundury zielone i szare — harcerskie, szafirowe — sokolstwa z Ameryki, jaskrawe, kwieciste spódnice Ślązaczek. Na rękawach opaski: „Czechosłowacja", „Rumunja", „Łotwa", „Szwajcarja" — i najliczniejsze, czerwone z białym znakiem rodła — Polacy z Niemiec.

Przebiegają w pośpiechu przygotowań kościuszkowscy kosynierzy, podchorążowie z nocy listopadowej 1831 r., w granatowo-żółtych mundurach, szlachcice wąsaci w aksamitach i futrach. Co chwila ktoś znika w staropolskim dworku z ganeczkiem, co wyrósł niewiadomo jak i kiedy spod ziemi łazienkowskiego stadjonu.

Pod niebem huczy warkot samolotów. Obok masztu ze sztandarem wzniesionym uroczyście przy dźwiękach pobudki i hymnu narodowego, czuwają biało - granatowi oficerowie marynarki — symbol Polski współczesnej.

ŻYWA MAPA POLSKI

„Starajcie się wywieźć z Polski jaknajwięcej głębokich przeżyć, bo one stanowić będą skarbnicę, z której później czerpać będziecie... starajcie się zrozumieć historję odrodzonego państwa... witamy was, jako ukochane dzieci Polski...

Słuchają harcerze i sokoli serdecznych słów powitania, chłoną otwartemi szeroko oczami historję Polski w żywych obrazach: oto wąż harcerzy z biało - czerwonemi chorągiewkami posuwa się gęsiego, wyznaczając sobą granice Polski współczesnej — szafirowe tarcze „Warszawa", „Lwów", „Kraków", „Wilno", „Łódź", „Gdynia", „Poznań", ustawiają się na tej żywej mapie, która wywołuje huczne oklaski.

NIECH ŻYJE KOŚCIUSZKO!

Zaczyna się epopeja walk Polski o niepodległość. Wypada tłum szlachty, mienią się barwne aksamity, szczękają karabele. Niech żyje Konstytucja 3 maja! Zdala widać głowę Stanisława Augusta, niesionego na ramionach poddanych. W tłum szlachecki wdziera się zgraja rosyjskich żołnierzy, — caryca Katarzyna wstępuje na podjum.

Zmienia się obraz. Kościuszko! Grzmot oklasków z trybun zwiastuje, że postać ta bliska jest sercu młodzieży polskiej z zagranicy. Kościuszko wjeżdża zwolna na koniu w tłum kosynierów z Bartoszem Głowackim na czele. Podnosi się chrypliwy, lecz mocny okrzyk: naczelnik Kościuszko, nasz naczelnik niech żyje!! — „Niech żyje! — młodzież z trybun, porwana entuzjazmem kosynierów wtóruje okrzykom.

W POLSKIM DWORKU

Tymczasem budzi się życie w staropolskim dworku. Na ganku pod filarami zaczyna przygrywać piskliwie kapela, z wnętrza wysypują się pasowe żupany i błękitne kontusze, migają jasne warkocze dziewcząt.

Zabawa, tańce, posuwisty polonez, potem oberek — od ucha! W rozbawiony tłum wpada gromada Moskali. Wesoły nastrój prysł — twarze chmurne, postawa wroga, ręce nieznacznie po karabele sięgają. Zrywa się tętent koni — szarżują ułani, witani radosnemi okrzykami — za nimi grenadjerzy, Napoleon na koniu. „Ratuj cesarzu!" — podnosi się błaganie, ale cesarz mija w milczeniu szlachecką gromadę. Na twarzach maluje się bolesny zawód; znikąd ratunku, na sobie samych polegać trzeba...

Nowa nadzieja wstępuje w serca: srebrzą się galony munduru Dąbrowskiego — wkraczają jego legjony przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła"...

DWA POWSTANIA

I znów zmienia się obraz historji. W noc listopadową 1831 r. porywa podchorążych swym entuzjazmem i ogniem Piotr Wysocki „hej bracia, rycerze, dzieci — do broni!" Biała Pallas Atene wznieca romantyczne porywy „przepala serca piorunem".

„Wam dana potęga i moc" — nie sprawdza się wróżba: zapadają boleśnie głęboko w serce dźwięki żałobnego marsza Chopina, szara gromada powstańców dźwiga ciężar ponad siły: olbrzymi krzyż z wyrytą datą 1863.

DROGA DO WOLNOŚCI

Pochód „buntowszczyków" na Sybir. Śpiew „serdeczna Matko" zduszony obelżywemi okrzykami zaborców. Przejmujący, zbiorowy krzyk rozpaczy: „o wojnę narodów prosimy Cię Panie!" — zaczyna się ogłuszający stukot karabinów maszynowych, polscy żołnierze wypierają wojska zaborcze.

Podnosi się sztandar Rzeczypospolitej, wyzwala z pęt Polska — postać dziewczęca w białych szatach i rozpuszczonych, jasnych włosach.

Widowisko skończone. Opustoszały trybuny, wśród zieleni ogrodu, w gęstniejącym mroku rozbłysły ogniska — pierwszy sygnał do zabawy ludowej z tańcami i tradycyjnemi „wiankami" na wodzie.

(a. o.).

LIPIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
15	3—23	19—49
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	19—30	2—9
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	16—16	0—29

Dziś św. Roz. Ap.
Jutro św. M. B. Szk.

Przelotne deszcze

Wczoraj zrana cała niemal Polska miała pogodę pochmurną z deszczem na Mazowszu, w Kieleckiem, na Podhalu, w Tatrach i na Wołyniu. Natomiast rozpogodzenie występowało na Podlasiu, Polesiu i na wybrzeżu i w Poznańskiem. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła od 6 st. w Tatrach do 10 st. na Podhalu i w Beskidzie Huculskim oraz od 11 w Suwalskiem i Małopolsce Wsch. do 18 st. nad morzem. Opady za dobę ub. notowano głównie na południu i wschodzie oraz w środku Polski i na pojezierzach. Obfitsze wystąpiły dopiero miejscami na Wołyniu i w górach.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego: Zmienne, przelotne deszcze, obfitsze na południu i w zachodniej części kraju. Małe wahania temperatury. Naogół słabe wiatry z kierunków północnych.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy „Stare wino". Teatr Polski „Król". Teatr Letni „Ty, to ja". T. Kameralny „Sprawiedliwość".

Teatr Aktora: „Chory z urojenia" z Jaracezem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—„Nie chcę wiedzieć kim jesteś" Stylowy (Marszałkowska 112) — „Julka". Atlantic (Chmielna 33) — „Audjencja w Ischlu". Apollo (Marszałkowska 106) „Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) — „Miłość dla początkujących". Europa (Nowy Świat 63) — „Kwiaciarka z Prateru". Rialto (Jasna 3) — „Noce wiedeńskie". Filharmonja (Jasna 5) — „Rewolucja śmiechu".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja"

Z miasta

ZABAWY DZIECI NA JEZDNI

Starosta grodzki północno - warszawski wydał kierownikom komisarjatów P. P. zarządzenie zakazujące bawienia się dzieci na ulicach o gładkiej nawierzchni. Ostatnio bowiem rozpowszechnił się zwyczaj nauki jazdy na rowerach na jezdniach asfaltowych oraz urządzania zabaw w piłkę nożną, co powoduje częste nieszczęśliwe wypadki najechania na dzieci.

Policja ograniczy się narazie do upomnienia rodziców, aby roztaczali nad dziećmi większy nadzór, w przyszłości jednak pociągać będzie rodziców do odpowiedzialności karno - administracyjnej za pozostawianie dzieci na ulicy bez opieki.

BILETY ULGOWE NA WEEK-END'y

W liczbie ostatnio wprowadzonych ulgowych biletów kolejowych znajdują się bilety wycieczkowe powrotne jednodniowe od stacji węzła warszawskiego do stacji położonych w podwarszawskich miejscowościach letniskowych na przejazdy w niedziele lub święta.

Z biletów tych nie mogą jednak korzystać obecnie osoby, wyjeżdżające na week - end'y t. j. wyjeżdżające w soboty i dni przedświąteczne i wracające w niedziele lub dni świąteczne.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma być wydane zarządzenie pomyślne dla osób wyjeżdżających na te week - end'y.

WALKA Z GRUŹLICĄ WŚRÓD DZIECI

Liga szkolna przeciwgruźlicza uruchomiła już kolonje lecznicze w Ciechocinku. Pierwsza partja dzieci, w liczbie 100, wyjechała do Ciechocinka w sobotę, 6 b. m. Pobyt ich potrwa 4 tygodnie. Druga partja, złożona z chłopców, wyjedzie do Ciechocinka na sierpień. Pozatem czynne są już od paru dni letnie kolonje lecznicze Ligi w Urlach, Miłośnie, Mariankowie i Nowem Mieście. Niedawno wróciły już dzieci z Miłosny i Urli, w liczbie 350, z pobytu czerwcowego.

Łącznie na kolonjach Ligi przebywać będzie w ciągu lata przeszło 2000 dzieci.

SKARGI NA TRAMWAJE

Od pasażerów tramwajowych otrzymujemy coraz częstsze skargi na zbyt raptowne hamowanie wozów, co powoduje szereg nieprzyjemnych dla pasażerów skutków; zachodzą nawet wypadki wybijania z tego powodu szyb.

Ponieważ zdarza się to coraz częściej, dyrekcja tramwajów nie powinna czekać na skargi pasażerów, lecz sama wydać odpowiednie przypomnienie pod adresem motorniczych.

NIEFORTUNNY BUKIET Z MODRZEWIA

Ustawa o ochronie modrzewia przewiduje, że osoby, które łamią gałęzie tego wymierającego drzewa, sprzedają te gałęzie, względnie kupują — podlegają karze administracyjnej.

W związku z tem starostwo śródmiejskie ukarało Stanisławę Wieczorek grzywną z tej racji, że nosiła bukiet udekorowany gałązką modrzewiową.

HAŁAS NA UL. FLORY

Mieszkańcy ulicy Flory zwrócili się do władz administracyjnych w sprawie dokuczliwego sąsiedztwa cukierni Dakowskiego na Bagateli. Chodzi o to, że muzyka uprzyjemniająca pobyt gości w cukierni dokucza mieszkańcom, posiadającym okna od frontu.

KOMISJE LUSTRACYJNE

Cechy piekarskie uzyskały prawo delegowania swych członków do komisyj sanitarnych starościńskich. Lustracje komisyj starościńskich odbywać się będą przy udziale członków cechów, by dokładnie określić braki w piekarniach.

Lekceważenie doli bezrobotnych

Nieporządki w kuchni przy ul. Mazowieckiej

W kuchni przy ul. Mazowieckiej nr. 8, urządzono przerwę w wydawaniu obiadów na cały miesiąc, t. j. od 1 lipca do 1 sierpnia. Chodzi tu, jak powiedziano, o remont i o danie personelowi urlopu. Wywołało to wśród kilkuset stołujących się bezrobotnych, zrozumiałe rozgoryczenie, gdyż remont był robiony rok temu i nie widać, aby pomieszczenie już go ponownie wymagało, a gdyby nawet remont był konieczny, to przy dobrych chęciach można go przeprowadzić w 10 — 14 dni. Co zaś do urlopów, to też możnaby je przeprowadzać partjami, nie przerywając funkcjonowania kuchni. Przecież wszystkie instytucje dają urlopy swym pracownikom, a jednak nie zamykają się na miesiąc.

Zamiast obiadów wydano na pierwszą połowę lipca: jeden kg. boczku, pół kg. słoniny, 3 i pół kg. mąki, 1 i pół kg. kaszy, 1 kg. grochu i 5 tabliczek żołnierskiej kawy. Wszystko razem wartości 3 do 3 i pół złotego. I za to bezrobotny inteligent musiał żyć 15 dni.

Obecnie od 15 lipca miano wydać drugą taką porcję na drugie pół miesiąca. Rozpacz ogarnęła bezrobotnych, którzy wczoraj zgłosili się do biura po bony na te produkty, i kiedy oświadczono im, że otrzymają bony, ale... 26 lipca. Przez 11 dni nie można żyć powietrzem. Wielu bezrobotnych robiąc sobie chociażby zupki wodniste z owego grochu, czy kaszy już obliczyli sobie produkt do 15, a obecnie liczyli napewno na nową porcję, bo tak im 1 lipca powiedziano.

Porządkowanie hal targowych

Zamało miejsca na targowiskach

Inspekcja handlowa Zarządu Miejskiego już od dłuższego czasu bada zagadnienie stawek czynszowych od objektów handlowych w halach miejskich.

Sprawa ta nie jest tak prosta, jakby się zdawało. W pierwszym rzędzie liczyć się należy z obowiązującą ustawą o ochronie lokatorów, normującą z jednej strony zasadniczą wysokość stawek czynszowych, z drugiej zaś — uniemożliwiającą inspekcji swobodniejsze dysponowanie lokalami, w szczególności w stosunku do niesolidnych płatników. Zanim jednak zagadnienie to będzie zasadniczo zbadane i zdecydowane, władze miejskie od drugiej połowy 1934 r. przyjęły zasadę niepodwyższania czynszu przy wynajmowaniu wolnych objektów, ścisłego stosowania taryfy i zmniejszania wysokości żądanej kaucji z 6-miesięcznej do 3-miesięcznej, przyjmując przytem kaucje w miejskich papierach procentowych według ich nominalnej wartości.

W celu dalszego ułatwienia kupcom uiszczania należności za wynajem stoisk w r. b. zastosowano opłaty miesięczne zamiast kwartalnych, co stanowi dla najemcy lokalu poważną ulgę. Pozatem w celu umożliwienia prowadzenia handlu bez kaucji i bez zawierania umów, zastosowano w szerokim zakresie wynajmowanie objektów w halach za opłatą dzienną.

Na ogólną ilość 1.887 objektów, znajdujących się wewnątrz wszystkich trzech hal miejskich, znajduje się obecnie wolnych 283 objektów, co stanowi około 15 proc. Zaznaczyć należy, że ilość wolnych miejsc w halach Mirowskich Kazimierza Wielkiego, na Koszykach, na placach Kercelego i Broni, jakoteż w Wielopolu w r. b. w porównaniu z r. z. zwiększyła się zaledwie o trzy, przyczem należy wziąć pod uwagę, iż w Wielopolu, ze względu na niebezpieczeństwo pożarowe, usunięto 10 stoisk. Zaznaczyć jeszcze należy, że wyżej wspomniana liczba wolnych objektów jest w rzeczywistości o wiele mniejsza, gdyż z wolnych miejsc licznie korzystają opłacający za stoiska dziennie.

Masowy eksport

śliwek kanadyjskich

Hurtownicy owocowi podjęli przywóz do Warszawy owoców z Kanady. W ostatnich dniach nadszedł do stolicy transport 2 wagonów, białych śliwek kanadyjskich. Rinklofy sprzedawane będą w detalu po 2 zł. 50 — 3 zł. za kg.

Kongres kolejarzy

w Warszawie

14 i 15 b. m. odbędzie się w Warszawie kongres Zjednoczenia kolejowców Polskich, najliczniejszej organizacji zawodowej kolejarzy, liczącej obecnie ponad 60.000 członków. W 1929 r. Zjednoczenie liczyło ponad 80.000 członków. Kryzys, a wślad za nim redukcje personalne, przyczyniły się do spadku tej cyfry. W ciągu swego istnienia Zjednoczenie wypłaciło członkom 7.000.000 zł. w postaci świadczeń.

Wypadki i kradzieże

Śmiertelny upadek z II-go piętra. Przy ul. Elektoralnej 11, z mieszkania Lubomira Pękosławskiego, właściciela wytwórni bielizny „Wielkopolanka", w czasie poprawiania rolety, straciła równowagę i wypadła z II-go piętra wraz ze stołkiem na asfalt podwórza, 40-l. Zofja Strukowowa, prasowaczka (Mokotowska 27). Lekarz stwierdził wstrząśnienie mózgu i pęknięcie czaszki. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala na Czystem, Strukowowa zmarła.

Dzika zemsta. Na ul. Grochowskiej, został oblany kwasem siarkowym przez żonę swą, 34-l. Jan Adamczyk, robotnik (Podskarbińska 5). Lekarz stwierdził poparzenie karku i prawego policzka.

Pożar. Przy ul. Br. Pierackiego 13, w mieszkaniu Marji Manieckiej na II piętrze, wskutek wypadania żarzewia z piecyka kąpielowego, zapaliła się podłoga. Na miejsce przybyło pogotowie straży ogniowej, które po półtoragodzinnej akcji pożar ugasiło, wyrąbując część podłogi.

Porachunki małżeńskie. Hipolit Zasuwik, piekarz (Freta 5), podejrzewał żonę swą Julję, o niewierność. Ponieważ żona posądzała męża o to samo, wynikały zajścia. Wczoraj między małżeństwem doszło do nowej kłótni, w czasie której Zasuwik pobił żonę pięściami i skopał. Lekarz stwierdził potłuczenie twarzy, szyi, tułowia, rąk i lewej nogi.

Wypadek samochodowy. Pod samochód pół-ciężarowy, rzeźniczy, na ul. Polnej, wprost domu Nr. 64, dostała się 10-l. Celina Grzegorczykówna, uczenica, zam. w tymże domu. Dziewczynka została ogólnie potłuczona.

Ujęcie „farmazona". Wywiadowcy X-go komis. przechodząc ul. Chmielną, natknęli się na znanego „farmazona", Marjana Grzelaka (Żyrardów, Wilcza 2). Po zrewidowaniu G., znaleziono przy nim 6 pierścionków tombakowych, które prawdopodobnie zamierzał sprzedać okazyjnie jako prawdziwe złoto. „Farmazona", wraz z dowodami rzeczowemi przeprowadzono do X-go komis.

RADJO

Poniedziałek, dn. 15 czerwca

6.30 Tr. ze Zlotu Harc. Polskiego w Spale: Pobudka. „Kiedy ranne...". Gimnastyka, muzyka. 7.20 Dzien. por. 7.30 Pogad. sport.-turyst. 7.35 Muz. (pł.). 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. południ. 12.15 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk" — w wyk. Ork. sal. pod dyr. S. Czosnowskiego. 13.00 Chwilk dla kobiet. 13.05 Konc. solistów. Wyk. H. Balińska (skrzypce) Wład. Szpilman (fortepian). 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka (pł.). 15.45 Transm. ze Zlotu Harc. Polsk. w Spale: Fragment z biegu. 16.00 Aud. dla dzieci p. t. „W co będziemy się bawili?". 16.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.50 „Wędrówka Joanny" — powieść E. Szelburg - Zarembiny — czyta W. Brydziński. 17.00 Arje i pieśni w wyk. Julji Mechówny. 17.15 Muz. wokalna (pł.). 17.40 Trio smyczkowe Alfreda, Pawła i Bolesława Ginzburgów. 18.00 „Od łuczywa do lampy Bola" — odczyt. 18.15 „Cała Polska śpiewa" Chór Pocztowy pod dyr. S. Wiechowicza. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muz. polska (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Aud. żołnierska. 19.50 „Co czytać [illegible] w polskich przekładach pisarzy słowiańskich) szkic lit. — dr. J. Gołąbka. 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.10 „Wesoły wieczór". Wyk. Trio salonowe: C. Kreyczi (piosenki), K. Kopczyński (piosenki), J. Lesci (gwizd artystyczny) i Klub cytrzystów. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia Polski". 21.00 Franciszek Brzeziński Konc. fort. g-moll w wyk. J. Smidowicza z tow. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 21.30 Transm. Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale: Fragment ogniska b. harcerzy. 22.00 Sport. 22.10 „Utwory Fr. Lehara"—w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o g. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Wtorek, dn. 16 lipca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. oraz pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Muz. (pł.). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół sal. P. Rynasa. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Transmisja ze Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale: Wędrówka po obozach. 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Recital fortepianowy Heleny Landu. 16.35 Muz. (pł.). 16.50 „Wędrówka Joanny" — powieść E. Szelburg - Zarembiny — czyta W. Brydziński. 17.00 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk"—„Rewja i film" w wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem M. Konarek - Korskiej (śpiew). 18.00 „Wielkie gwiazdy" — pogad. przyr. 18.10 Minuta poezji: Wiersz T. Lenartowicza. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — aud. poprow. dyr. Wallek - Walewski. 18.30 Transm. ze Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale: Reportaż z wystawy harcerskiej. 18.45 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.50 Drobne utwory na fortepian, wiolonczelę i skrzypce (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Recital śpiewaczy Włodz. Kaczmara. 19.50 Pogad. akt. 20.00 „Jak polować na kaczki" — pogadanka. 20.10 Konc. Ork. Wiejskiej A. Stromberga i W. Kaczyńskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Wileńska rękawiczka" — pogadanka. 21.00 Robert Soetens gra III-ci koncert skrzypcowy h-mol Saint - Saens'a z tow. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.30 Transmisja ze Zlotu Harc. Polskiego w Spale: Ognisko Skautów zagranicznych. 22.00 Konc. chóru „Wesoła Piątka". 22.30 Sport. 22.40 Muz. sal. i tanecz. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komun. lotn.

Niezwykłe dziwactwo starej panny
W trzech pokojach do sufitu leżały śmiecie
Wśród rupieci lokatorka mieszkała razem z kurą

POZNAŃ, 14.7. Przy ul. Strzalowej 6 na I piętrze zajmuje trzy pokoje i kuchnię 6?-letnia Rozalja Lubczyńska, zatrudniona w charakterze posługaczki w sądzie grodzkim w Poznaniu.

Stara panna od szeregu lat cierpiała na osobliwe zdziwaczenie. Wracając z pracy, odwiedzała zwykle położone po drodze śmietniki, skąd zabierała najrozmaitsze rupiecie, które skrzętnie magazynowała w swojem mieszkaniu. Gospodarz nie interesował się zbytnio swoją lokatorką, gdyż regular nie płaciła czynsz w wysokości 52 zł. miesięcznie.

W ostatnich dniach sąsiedzi Lubczyńskiej nie mogli wytrzymać z powodu strasznego zaduchu, który wydobywał się z jej mieszkania.

Wezwano policję i wkroczono do mieszkania. Wszystkie ubikacje po sufit były dosłownie zawalone najrozmaitszemi rupieciami. Wśród tych gór śmiecia od pokoju do pokoju wiodły wydeptane przez starą pannę ścieżki. Wśród okropnego odoru gnijących kartofli i ogórków uwijała się chuda postać lokatorki.

Za olbrzymiemi, sięgającemi pułapu górami śmiecia, znajdowała się jedyna towarzyszka samotnej panny — kura. W tem osobliwem mieszkaniu zagnieździły się w olbrzymich ilościach pająki.

Przy asyście policji przystąpiono do przymusowego oczyszczania mieszkania. Z pierwszego piętra drewnianą rynnę poczęto spuszczać śmiecie do stojącego na dole wozu. Czego tam nie było! 18 starych, popsutych wiader, paki, pacz ki, kosze, olbrzymie kloce drzewa, zniszczone kapelusze, garnki, żelazo, stare książki, stosy akt sądowych i t. p. Z samej kuchni wywieziono kilka wozów rupieci, które odstawiono do miejskiej spalarni. Akcja oczyszczania potrwa kilka dni.

Wokoło osobliwego mieszkania gromadzą się tłumy ciekawych. Policja utrzymuje porządek.

Sąsiedzi posługaczki opowiadają, że zwykle wracała z pracy wieczorem, niosąc zawsze coś w koszyku pod pachą. Zbierane przez lata całe odpadki urosły w olbrzymie stosy. W czterech ubikacjach znajduje się osobliwe muzeum. Niema rzeczy, którejby tam nie znaleziono. Są nawet kosze po imieninowych kwiatach, strzępy banknotów i zielone pióra do kapeluszy. Nad całem muzeum panuje straszna atmosfera i dziwić się należy, że stara panna ze swoją kurą w niej wytrzymała.

Praktykanci rzeźniccy szukali sławy
symulując napad bandycki

BYDGOSZCZ, 14.7. — Dwaj niespełna dwudziestoletni młodzieńcy Rudolf Regall i Józef Bergmann z Bydgoszczy, z zawodu rzeźnicy, donieśli w tych dniach policji o dokonanym na nich napadzie. Jechali oni późnym wieczorem wozem i w pobliżu Osowej Góry miało rzucić się na nich kilku wylegujących się w rowie osobników i zrabować 5 złotych.

Podczas śledztwa okazało się, że nie było żadnych śladów napadu, poza tem pewne szczegóły nasunęły podejrzenie, że młodzi ludzie wszystko zmyślili. Przyznali się oni do mistyfikacji i podali jako powód, że chcieli stać się głośnymi.

Obrady
Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich

POZNAŃ, 14.7. — Wczoraj odbyło się walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich w salonach Koła Towarzyskiego i było szczegółowem zobrazowaniem rocznej działalności zarządu. Przedmiotem ożywionej dyskusji była m. in. sprawa zamierzonej wystawy prasy i dziennikarstwa poznańskiego, której organizacja natrafia na trudności, lecz postępuje wciąż naprzód.

Na wniosek red. Herniczka, uzupełniony przez red. Żakowskiego i red. Kędzierskiego, utworzono specjalną komisję celem zorganizowania wystawy prasowej.

Wybór zarządu nastąpił przez aklamację w myśl propozycji wysuniętej przez zarząd. Prezesem wybrano po raz ósmy z rzędu red. B. Jarochowskiego („Kurjer Poznański"), wiceprezesem red. Wernera („Dziennik Poznański"), sekretarzem red. Kędzierskiego („Kurjer Poznański"), skarbnikiem red. Ujmę („Kurjer Poznański"), jako członkowie weszli do zarządu pp.: red. Kisielewski („Tęcza"), red. Nawrocki („Ilustracja Polska") i red. Żakowski („Agencja Wschodnia).

WIADOMOŚCI Z TORU
Wyniki gonitw z dnia 1. b. m.

Gon. I poprowadził Figlarz przed Reversem, Frajerem, Satrapą i Nervem. Około stajen lekko idący Frajer przekłada się na drugie miejsce, aby od prostej minąć Figlarza i poprowadzić do celownika. Trzecie miejsce zapewnił sobie Revers. Nerv wyścigiem tym dowiódł braku zdolności „stajerskich"..

Tr. Żuber po ukończeniu gonitwy został ukarany grzywną 300 zł. za nierówne bieganie Figlarza.

W gon. II prowadzenie objął Kalif przed Natanem R., Talarem, Japonją II i bardzo słabo idącą Kunatą. Na połowie przeciwległej prostej Kalif odsadził się od reszty stawki, aby pewnie poprowadzić do celownika. Idącego na drugiem miejscu Natana R. zepchnął lepiej przechodzący płoty Talar. Faworytka nasza Japonja II w czasie przebiegu gonitwy dostała krwotoku.

Gon. III poprowadził Los II, którego wkrótce zmienił Chojrak przed resztą stawki ze zbyt odciągniętym Wotanem na końcu. Przy stajniach Florencja II poprawia swoją pozycję, aby na prostej odebrać Chojrakowi prowadzenie i pierwsze miejsce. Zbyt późno finiszujący Wotan zadowolił się trzeciem miejscem, a drugiem w grze totalizatorowej ze względu na idącego pod zerem Chojraka.

Gon. IX poprowadził Latający Holender przed Hadżim, Gerardem i resztą stawki ze słabym Parysem II na końcu. Koło stajen Gravelotte i Garda poprawiają swoją pozycję, zajmując drugie miejsce. Na prostej do pewnie idącego Latającego Holendra starała się bezskutecznie dojść Garda. Trzecie miejsce zapewnił sobie finiszem Hadżi.

Gon. V o nagr. **Kozienicką** prowadzenie objął Bobruisk przed Libretto, Bandit, Bastylją, Matem, Grand Segneur i Napaścią. Około stajen do lidera Bobrujska doszedł Libretto. Na prostej na czoło stawki wyszedł Bandit, którego bezskutecznie starał się dojść Mat zbyt odciągnięty w pierwszej serji wyścigu, a następnie zbyt późno wysłany do walki.

Gon. VI poprowadziła Korea II przed resztą stawki z Kordem na końcu. Ze zwartej grupy na początku prostej wysuwa się Dres, aby nie oddać do końca prowadzenia. O drugie miejsce Hidalgo stoczył walkę z Klaudią.

Gon. VII poprowadził Esdras, zwiększając przed stajniami odległość do kilku długości przed Bambino, Numerem, Majową i Flitem. Na końcu ostatniej krzywizny cała stawka, prócz beznadziejnej Majowej, grupuje się dochodząc do słabnącego Esdrasa. Tuż przed celownikiem Numer pewnie wyszedł na czoło, mając za sobą Esdrasa. Trzecie miejsce zapewnił sobie ładnym finiszem Flit.

W gon. VII prowadzenie objęła Olenka przed Enigmą II i resztą stawki. Na prostej do Olenki II dochodzi zwarta grupa, z której wysunęła się finiszująca bokiem Madelon II i wpadła pierwsza na celownik. O drugie miejsce stoczyła zaciętą rzadko u nas oglądaną walkę grupa pięciu koni, z których minimalną różnicą wysunął się Niemen przed Enigma II. Gonitwa ta jakkolwiek była rozgrywana przez konie klasowo gorsze, lecz ładnie przeprowadzona i zakończona zacięta walką niemal całej grupy aż do celownika, sprawiła zebranym niemniej zadowolenia sportowego niż gon. V, grupująca naszą extra klasę.

W gon. IX poprowadziła Gilza przed Lorenzo, Baszybuzukiem i Inka. Na prostej wyczerpaną prowadzeniem Gilzę minęła reszta koni, z których pewnie wyszła Inka przed Baszybuzukiem. Chroniczne opóźnianie gonitw spowodowało rozegranie ostatniego wyścigu już niemal o zmroku, co w żadnym wypadku nie mogło przynieść korzyści porównawczo - hodowlanej, ani zadowolenia publiczności, która nie miała możliwości obserwowania jej przebiegu. Daje to pole do najprzeróżniejszych nadużyć, co do których niejednokrotnie przekonaliśmy się. Być może jest to próbą wprowadzenia na wzór francuski wyścigów w nocy, lecz ciekawi jesteśmy jak towarzystwo rozwiąże kwestję oświetlenia toru? Dowcipnisie, których nie brak na torze doradzają, ażeby ze względu na wprowadzone oszczędności ograniczyć się tylko do przywiązywania latarek do ogonów galopujących koni.

Wypłaty

Gon. I. Dyst. 2.800 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Frajer ż. Michalczyk, 2) Figlarz (28.50), 3) Revers (29.50), 4) Satrapa (9.50), 5) Nerv (119), wygr. w 3 m. 3 sek., wysyłany 2 i pół 7 długości. Tot. 11.50, fr. 7.50, 9.50.

Gon. II. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.000 zł. Płoty. 1) Kalif chł. Andrzejak, 2) Talar (29), 3) Natan R. (17.50), 4) Japonja II (16.50), 5) Kunata (312.50), wygr. w 2 m. 49 sek, bardzo łatwo o 12 — 20 dług. Tot. 13, fr. 8., 11.

Gon. III. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Florencja II ż. Pasternak, 2) Chojrak, 3) Wotan (9), 4) Los II (40.50), 5) Etoile II (42), wygr. w 1 m. 56 sek. łatwo o 2 — 4 dług. Tot. 13, 6, 5.50.

Gon. IV. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Latający Holender ż. Hatscher. 2) Garda (18), 3) Hadżi (13.50), 4) Gerard (51), 5) Tosca II (24.50), 6) Gravellot (228), 7) Parys II (117), wygr. w 1 m. 43 sek. o 2 — 3 dług.. po walce dość pewnie. Tot. 34, fr. 8, 6.50, 6.

Gon. V „Kozienicka". Dyst. 2.100 m. nagr. 15.000 zł., 1) Bandit ż. Guljas, 2) Mat (9), 3) Bobrujsk (9), 4) Grand Segneur (39.50), 5) Libretto (34), 6) Bastylja (66), 7) Napaść (56.50), wygr. w 2 m. 14 sek. bardzo pewnie, o 2 i pół dług. Tot. 27.50, fr. 9, 6.50, 15.

Gon. VI. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.800 zł., 1) Dres ż. Gil!, 2) Hidalgo (37), 3) Klaudja (27.50), 4) Kord (41), 5) Korea II (92.50), 6) Kronos (32), wygr. w 1 m. 55 i pół sek., pewnie o 2 — trzy czwarte dług. Tot. 10, fr. 7, 9.50.

Gon. VII. Dyst. 2.400 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Numer ż. Guljas, 2) Esdras (31.50), 3) Flit (37), 4) Bambino (16.50), 5) Majowa (20.50), wygr. w 2 m. 40 sek. pewnie o 2 dług. o krótką szyję. Tot. 15.50, fr. 8.50, 12.50.

Gon. VIII. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Madelon II j. Pulc, 2) Niemen (29.50), 3) Enigma II (52), 4) Granica (74), 5) Oleńka II (56.50), 6) Baltazar (87.50), 7) Lena II (15.50), 8) Aurora III (82), 9) Lady Daisy (43.50), wygr. w 1 m. 43 sek. o trzy czwarte dług. Leb finiszem. Tot. 28, fr. 9, 10, 13.50.

Gon. IX. Dyst. 1.800 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Inka (9.50) ż. Stasiak, 2) Baszybuzuk (26), 3) Lorenzo (30), 4) Gilza (40), 5) Łysa Góra (32), wygr. w 1 m. 54 sek. łatwo o 2 — 4 dług. Tot. 8.50, fr. 5.50, 7.

Wartownik wojskowy
Śmiertelnie postrzelił podchorążego

Chełmno, 14. 7. — W nocy z czwartku na piątek wydarzył się w Chełmnie tragiczny wypadek śmiertelnego postrzelenia starszego strzelca podchorążego Bizewskiego, pochodzącego z powiatu morskiego przez stojącego na warcie żołnierza Abrahama Kołodę. Tło wypadku przedstawia się jak następuje:

Około godziny 1.30 po północy podczas pełnienia warty przez strzelca Abrahama Kołodę przed kasynem podoficerskiem zjawiło się dwóch starszych strzelców podchorążych w stanie mocno podchmielonym. Wartownik zwrócił uwagę podchorążym, iż kasyno już zamknięte i kazał im odejść. Pierwszy z podchorążych usunął się, drugi natomiast, podchorąży Bizewski wezwania wartownika nie usłuchał i przeciwnie nacierał jeszcze na pełniącego wartę żołnierza.

Po trzykrotnem ostrzeżeniu wartownik zwrócił się do podchorążego ze słowami: „Pan podchorąży odstąpi, albo użyję broni". Gdy liczne ostrzeżenia nie pomogły wartownik oddał strzał, na postrach z karabinu.

Wobec tego, iż Bizewski nadal nacierał wartownik oddał drugi strzał, który okazał się tragicznym dla podchorążego. Kula bowiem ugodziła podchorążego Bizewskiego w okolice pachwiny, ciężko raniąc Bizewskiego. Podchorąży z jękiem na ustach osunął się na ziemię.

Zawezwano karetkę sanitarną, która odwiozła ciężko rannego podchorążego do szpitala. W godzinę po tragicznym wystrzale podchorąży Bizewski na stole operacyjnym zakończył życie. Żandarmerja prowadzi dochodzenia.

ABC SPORTOWE
Jędrzejowska mistrzynią śr. Anglji

LONDYN, 13. 7. (PAT). W półfinale o mistrzostwo tenisowe środkowej Anglji w Birmingham Jędrzejowska pokonała mistrzynię południowej Afryki Love łatwo 6:1, 6:2, kwalifikując się do finału.

W finale Jędrzejowska spotkała się z mistrzynią Chili Lizaną, bijąc ją po ciężkiej walce 3:6, 6:3, 6:2.

Jędrzejowska zdobyła w ten sposób mistrzostwo środkowej Anglji. Z Birmingham Polka udaje się do Walji, gdzie broni tytułu mistrzyni Walji, zdobytego w r. ub.

Mistrzostwa lekkoatletyczne pań
w Krakowie

W sobotę rozpoczęły się w Krakowie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań. Zawody wywołały bardzo duże zainteresowanie ze względu na start rekordzistek świata Walasiewiczówny i Wajsówny.

W rzucie kulą triumfowała Wajsówna (Sokół — Poznań), osiągając 11.85 m., 2) Cejzikowa (AZS — Warsz.) 11.04, 3) Kwaśniewska (L. K.S.) 10.37, 4) Dutkówna (Warszawianka) 10.15, 5) Skirlińska (Sokół — Kraków) 9.60 i Krzyżanka (Warta).

Na 80 m. przez płotki odbyły się jedynie przedbiegi. Pierwszy przedbieg wygrała Freiwaldówna (Makabi — Kraków) 12.5, a drugi przedbieg Kaluzowa (Stadjon — Chorzów) 14.5 przed Świderską (AZS — Poznań) 15.4.

W skoku wdal z miejsca zwyciężyła niespodziewanie Paliszewska (SKS — Sosnowiec) 225 przed Kwaśniewską 222, Świderską (AZS — Poznań) 221, Mazurówną (Cracovia) 219, Sikorzanką (Stadjon Chorzów) 217 i Orzełówną (Stadjon) 217.

W skoku w wzwyż zwycięstwo odniosła Wajsówna 141 przed Orzełówną 136, Janowską (Poznań) 136, Wiśniewską (Sokół — Grudziądz) 136, Paliszewską (Sosnowiec) 136 i Mazurówną 131.

Na 60 mtr. w finale pierwsze miejsce zajęła Walasiewiczówna w czasie 7.8 przed Kaluzową 8.1, Freiwaldówną, Preisówną (Legja), Książkiewiczówną i Szajnówną (AZS — Poznań).

Na 200 mtr. w finale pierwsze miejsce zajęła Walasiewiczówna 24.5 przed Kaluzową 28.1, Mondralówną, Segną i Nowicką.

W ogólnej punktacji prowadzą po pierwszym dniu równą ilością punktów Grażyna (Warszawa) i Sokół (Poznań) — po 39 pkt. 3) Stadjon Chorzów — 27 pkt.. 4) SKS Sosnowiec — 15 pkt., 5) ŁKS — 13 pkt.

Polska na 4-tem miejscu
w Puharze Narodów

LUCERNA, 13. 7. (PAT). W piątym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Lucernie odbył się ciężki konkurs o nagrodę Weggenhorna. Wysokość przeszkód wynosiła 140 cm. zwyciężył Francuz por. Castries na Tenace przed Szwajcarją, Belgją i Włochami. Z Polaków Szosland na Zapale był 10-ty, a Komorowski na Wizji — 14-ty.

Następnie rozegrano najważniejszy konkurs zespołowy o Puhar Szwajcarji (Puhar Narodów) w obecności prezydenta związku szwajcarskiego. Pierwsze miejsce zajęła ekipa Irlandzka, mając w sumie o pkt. przed Szwajcarja — 24 pkt. i Belgją 35 pkt. Polska zajęła czwarte miejsce — 39 pkt. Włochy w czasie rozgrywki odstąpiły od dalszych walk, nie mając szans ukończenia. Skład polskiej ekipy puharowej: Gutowski na Warszawiance, Mossakowski na Wenecji, Salien na Savannah i Szosland na Milordzie, który był najlepszy w ekipie.

Niemcy prowadzą 2:1 w Pradze

PRAGA, 13. 7: (PAT). W sobotę w drugim dniu meczu finałowego o Puhar Davisa pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją rozegrano grę podwójną. Para niemiecka Cramm — Lund pokonała parę czeską Menzel — Malecek 6:3, 9:7, 6:4.

Po drugim dniu zatem Niemcy prowadzą 2:1.

Osmy etap Tour de France

PARYŻ, 13. 7. (PAT). W osmym etapie Tour de France z Grenoble do Gap na dystansie 102 km. pierwsze miejsce zajął Aerts (Belgja) w czasie 3:24:07, drugie miejsce zajął Francuz Ruozzi o koło, trzecim był Vervaecke (Belgja) w czasie 3:24:15.

W klasyfikacji ogólnej w dalszym ciągu na czele znajduje się Belgijczyk Maes w czasie 52:05:04. Drugie miejsce zajmuje Bergamaschi (Włochy) w czasie 52:18:11 przed Morelli (Włochy) 52:19:23)

W klasyfikacji międzynarodowej nastąpiła znowu zmiana. Prowadzenie objęła znowu Belgja przed Włochami. Francja w dalszym ciągu znajduje się na trzeciem miejscu.

1) Belgja w czasie 156:55:43 sek. 2) Włochy 156:57:18, 3) Francja 157:45:36, 4) Niemcy 159:07:23, 5) Hiszpanja 161:06:40

Pogoń remisuje z wiedeńską Admirą

Rozegrany w sobotę mecz piłkarski we Lwowie między wicemistrzem Austrji wiedeńską Admirą a Pogonią przyniósł drużynie lwowskiej wspaniały sukces w postaci wyniku remisowego 2:2 (2:0).

Pogoń grała we wszystkich linjach bez zarzutu, co jest tem godniejsze podkreślenia, że lwowianie wystąpili bez Wasiewicza i Hanina, Matjas grał jedynie w drugiej połowie. Bohaterem meczu był Albański, który wykazał znakomitą formę. Równie dobrze spisał się Zimmer, grający tym razem w pomocy. Admira górowała nad Pogonią techniką, akcji jej jednak brak było wykończenia.

Bramki dla Admiry zdobyli Stoiber i Vogel pierwszy, a dla Pogoni Borowski i Niechcioł.

Ruch bije wiedeński Libertas 4:0

W Wielkich Hajdukach rozegrany został w sobotę ciekawy mecz pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a wiedeńskim Libertasem. Ruch odniósł bezapelacyjne zwycięstwo w stosunku: 4:0 (1:0), chociaż wystąpił w osłabionym składzie bez Dziwisza, Wilimowskiego, Wodarza i Ślusarczyka.

Wiedeńczycy zaprezentowali się bardzo słabi. Atak ich przez cały czas meczu nie oddał prawie ani jednego strzału na bramkę Polaków. Ruch był cały czas panem sytuacji. Wyróżnili się zwłaszcza Peterek i Gemza. Bramki dla Polaków zdobyli Peterek (3) i Kubisz (1). Widzów zebrało się ponad 2.500.

Cofnięcie dyskwalifikacji Riesnera

Zarząd Ligi P. Z. P. N. postanowił uwzględnić odwołanie krakowskiego Związku Piłkarskiego i unieważnić dyskwalifikację dwumiesięczną Riesnera. Krakowski Okręgowy Związek Piłkarski przedstawił bowiem oświadczenie sędziów linjowych, że Riesner zachował się właściwie na meczu Kraków — Berlin. Cała sprawa wróci obecnie do wydziału gier i dyscypliny, który przeprowadzi ponowne dochodzenie i zażąda dodatkowych wyjaśnień od sędziego meczu.

Odznaka P.Z.L.A. dla wszystkich

W każdą niedzielę o godz. 10 rano, w ciągu lipca i sierpnia odbywać się będą w Parku Szkolnym im. Sobieskiego, zawody lekkoatletyczne o odznakę P. Z. L. A. Wszyscy uprawiający lekkoatletykę, zarówno stowarzyszeni jak i niezrzeszeni, mogą brać udział w tych zawodach.

Regulamin odznaki P. Z. L. A. przewiduje cztery kategorje:

1.) Dla chłopców od lat 15 do 17 włącznie, 2.) Dla młodszych od lat 18 do 19 włącznie, 3.) Dla mężczyzn od lat 20 wzwyż, 4.) Dla kobiet od lat 17 wzwyż.

W każdej kategorji przewidziane są konkurencje: a) bieg krótki, długi lub marsz, b) skok wzwyż lub wdal, c) rzut oburącz kulą, dyskiem lub oszczepem.

Dla zdobycia odznaki konieczne jest osiągnięcie granicy w każdej konkurencji i w każdej grupie osobno.

Wszelkie szczegóły, dotyczące minimów, podawane będą na miejscu.

Sukces Polek
w Rumunji

W zawodach lekkoatletycznych par o mistrzostwo Bukowiny, udział wzięły zawodniczki Polonji z Czerniowiec, zajmując w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce. Wynik ten jest dużym sukcesem polskich lekkoatletek, zwłaszcza, gdy się uwzględni, że jest to dopiero drugie wystąpienie polskich lekkoatletek w Rumunji.

Piłat został policjantem

Najlepszy bokser Polski wagi ciężkiej Piłat z poznańskiej Warty wstąpił do policji wojewódzkiej na Śląsku. W związku ze zmianą miejsca zamieszkania Piłat przeniósł się do Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach.

O mistrzostwo
w piłce wodnej

W meczu waterpoolo o mistrzostwo Polski warszawski AZS pokonał krakowską Makabi 2:1 (2:1). AZS miał przez cały czas przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Makowski i Baranowski z karnego. Dla Makabi jedyny punkt uzyskał Soldinger.

Próby na P.O.S.
i zaprawa sportowa

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Warszawie organizuje i przeprowadza próby (egzaminy) na Państwową Odznakę Sportową (P. O. S.) w każdy wtorek i czwartek w godz. od 17 do 19 na Stadjonie Wojska Polskiego, ul. Myśliwiecka 4.

Ponadto, by udostępnić jak najszerszej warstwie społeczeństwa zdobycie P. O. S. Okręgowy Ośrodek W. F. przeprowadza zaprawę sportową do P. O. S. dla pań i panów w każdy poniedziałek, środę i piątek w godz. od 17 do 19.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela kancelarja Okręgowego Ośrodka W. F. codziennie w godz. od 8 do 12 i od 17 do 19; tel. 9-73-46

Kronika sportowa

Mistrzostwo piłkarskie Portugalji zdobył niespodziewanie SL Bemfica, który w finale pokonał SC. Portugal 2:1. Na meczu obecny był prezydent republiki gen. Carmona.

*

Na zawodach lekkoatletycznych w Wunsdorf Woelke uzyskał w rzucie kulą wynik 16,04 wyrównując rekord niemiecki Hirschfelda ustanowiony jeszcze w 1928 r.

*

Rekordzista świata w rzucie oszczepem Matti Järvinen uzyskał ostatnio wynik 72,65 mtr.

*

Szwedzki rekordzista świata w dysku Harald Anderson osiągnął na zawodach w Sztokholmie wynik 51,35 mtr. Na tych samych zawodach Erik Svenson skoczył wdal 7,11. Erik Ny przebiegł 1.000 mtr. w 2:31,2.

W Malmö Dahlgren zdobył mistrzostwo Szwecji w pięcioboju osiągając 3.293 pkt.

*

Duże wrażenie w kołach sportowych Anglji wywołała wiadomość, że Dorothy Round pierwsza rakieta świata w r. ub. odmówiła startu na zawodach o puhar Wigthmana. Przypuszczają, że odmowa ta ma związek z klęską Round w Wimbledonie.

*

Na zawodach lekkoatletycznych sztafeta New York AC pobiła rekord światowy w szwedzkiej sztafecie osiągając 1:56,1. Na tych samych zawodach 100 yardów wygrał murzyn Peacock w 9,7 bijąc Owensa. Ten ostatni za to zapewnił sobie zwycięstwo w skoku wdal (7,24). Na 1000 yardów Robinson uzyskał czas 2:14,9. Na dwie mile wygrał M. Cluskey w 9:13,2.

*

Austrjaccy tenisiści Arens i Bawarowski oraz Czesi Menzel i Caska zaproszeni zostali na mistrzostwa tenisowe Indyj, które się odbędą na jesieni.

*

Były mistrz Europy wagi lekkiej Locatelli (Włochy) pokonał w Cleveland Amerykanina Steve Halaiko po 10-rundowej walce na punkty. Po tem zwycięstwie Locatelli ma walczyć o mistrzostwo świata z obecnym mistrzem Toni Canzoneri.

*

Dwie czołowe czeskie drużyny piłkarskie Slavia i Sparta otrzymały zaproszenia na tournee po Anglji. Oba kluby wyślą kombinowany zespół w listopadzie. Pierwszy mecz ma się odbyć 13 listopada Manchester City.

Drugi dzień
Zawodów konnych
w Berlinie

BERLIN, 13. 7. (PAT). Na międzynarodowym konkursie Military w Doberitz pod Berlinem po drugim dniu prowadzi wciąż Stubendorff (Niemcy) za Nurmim, mając 21 pkt.

2) Grand Jean (Danja) na koniu Grey Friar, 3) Lippert (Niemcy) na koniu Granit, 4) Tonnet (Holandja) na Harlekinie, 5) von Ploetz (Niemcy) na Fassanie, 6) de la Moussaye (Francja) na Iroise, 7) von Trotha (Niemcy) na Magnet, 8) Jousseau (Francja) na La Nounou, 9) Neckelman (Niemcy) na Kurfuerst, 10) Edroedy (Węgry) na Merkury, 11) Kahn (Holandja) na Nogeto.

Polacy na dalszych miejscach

Dobrodziejstwa lata

Kąpiel rzeczna — radość ludzi zmęczonych

Jak używać kąpieli rzecznej

Lato. Każdy człowiek pracujący, winien znaleźć trochę czasu wolnego na kąpiel w rzece. Nic nie odświeża lepiej zmęczonego organizmu od kąpieli rzecznej, pływania, wypoczynku na plaży. Kąpiel, pływanie dla zdrowych jest najlepszym sportem. Wzmacnia, hartuje, uspakaja nerwy, pobudza apetyt.

Jednakże błogosławione skutki kąpieli wtedy tylko dają się zauważyć, jeśli jest ona stosowana racjonalnie. W przeciwnym razie można tylko sobie zaszkodzić. Przy braniu kąpieli rzecznej nie zawadzi pamiętać o możliwości porażenia słonecznego, o którem wiele razy już się pisało. Jeśli chodzi o samą kąpiel, to należy przestrzegać pewnych zasad, o których wkrótkości powiemy.

Nie należy się więc kąpać zaraz po spożyciu posiłku, a więc nie wcześniej jak w 2 — 3 godziny po obiedzie. Przed zanużeniem się do wody należy najprzód zwilżyć twarz i głowę, klatkę piersiową, pachy, kończyny. Wówczas dopiero można skakać do wody. Pierwsza kąpiel nie powinna trwać dłużej, jak parę minut. Następne mogą trwać dłużej.

W wodzie nie należy pozostawać bez ruchu. Zasadniczo każdy kąpiący się w rzece powinien umieć pływać: pozwala mu to należycie wykorzystać dobrodziejstwo kąpieli i chroni przed niebezpieczeństwem utonięcia.

Należy baczną uwagę zwracać na uczucie ziębnięcia. W kąpieli nie powinniśmy odczuwać dreszczy. Jeśli tylko wstrząśnie nami zimny dreszcz, powinniśmy natychmiast wyjść z wody i dążyć do rozgrzania się. A osiągnąć to możemy przez bieganie, gimnastykę szwedzką i, co najważniejsze, głębokie oddychanie, stosowane do czasu, aż poczujemy przyjemne ciepło.

Jeśli chodzi o ziębnięcie w kąpieli, to specjalną uwagę nalęży zwracać u dzieci. Dziecko często wtedy dopiero samo woła, że ziębnie, kiedy już jest całkiem sine. Osoba starsza, która jest z dzieckiem, winna dopilnować, by malec zbyt długo nie pluskał się w wodzie, a wówczas można łatwo zapobiec przeziębieniu.

Dr. A. R.

Zegarek z węgla

Inwalida wojenny, Borussak, zamieszkały w Heidelbergu, z zawodu mechanik, wykonał zegarek, którego wszystkie części składowe są z węgla. Zegarek funkcjonuje precyzyjnie i bez uszkodzeń tak, jakgdyby był wykonany z metalu. Osobliwość ta budzi zrozumiałe zainteresowanie śród fachowców i laików, którzy podziwiają benedyktyńską pracę inwalidy.

Wskutek nadmiernych kąpieli słonecznych

Niezwykła choroba skóry

„Fotografje" roślin odbite na opalonej skórze

Korzystanie z kąpieli słonecznych przybrało obecnie charakter masowy. Dobroczynny wpływ słońca na ustrój normalny zdrowy znany jest teraz nietylko lekarzom, ale również szerokim sferom społeczeństwa. Jednakże dzięki temu, że bardzo wiele osób, idąc za popędem ogólnym, bezkrytycznie ustosunkowuje się do tego bądźcobądź nieobojętnego zabiegu, jakim jest kąpiel słoneczna, coraz częściej daje się stwierdzić szkodliwe działanie promieni słonecznych na organizmy słabsze, ale specjalnie wrażliwe. Często zaś ponoszą sami „kąpielowicze" dzięki niedostatecznej przezorności i nieprawidłowemu stosowaniu kąpieli.

Wrażliwość na promienie słoneczne jest indywidualnie różna. U niektórych osób istnieje specjalna nadczułość skóry na światło słoneczne, którą zaliczamy do rzędu anafilaksji (uczulenia) nawet pod wpływem krótkiego naświetlania palącemi promieniami słońca — u osób takich powstaje wyprysk na skórze, albo pokrzywka. Takie osoby absolutnie nie powinny używać kąpieli słonecznych i powinny się zadowolić jedynie, również bardzo zdrowemi, kąpielami powietrznemi w miejscach słabo zacienionych drzewami.

Ciekawe cierpienie opisał w r. 1926 Oppenheim, które było spostrzeżone u osób, które się obsuszają po kąpieli, leżąc na słońcu w trawie. Stwierdzano w takich wypadkach nieraz zaczerwienienie skóry, na którem tworzą się pęcherzyki, przyczem powstają na skórze zaczerwienionej jakby odbitki roślin, — łodyg i liści — przylegających do skóry. Otóż, takie schorzenie skóry nie jest bynajmniej wywołane roślinami, jak np. oparzenie pokrzywą, lecz przez promienie słoneczne i przez substancję na światło słoneczne. Substancją uczulającą w tym wypadku jest chlorofil w roślinach zielonych zawarty.

W ostatnich czasach dzienniki u nas i zagranicą coraz częściej notują wypadki porażenia słonecznego. Z czynników sprzyjających porażeniu wymienić należy zmęczenie, posiłek obfity, wypicie dużej dawki alkoholu, brak okrycia głowy i karku, jednem słowem wszystko to, co zwiększa przekrwienie mózgu i podnosi ciśnienie wewnątrzczaszkowe.

Gorący, upalny dzień, odznaczający się dusznem powietrzem jest czasem, w którym porażenia są najczęstsze. Porażenie występuje nagle. Porażony pada i traci przytomność. Twarz wówczas ma kolor czerwony. Czasem zjawiają się drgawki.

Jeżeli natychmiastowa pomoc nie uratuje chorego, następuje śpiączka, a potem śmierć. Przyczyną śmierci w takim wypadku jest silne przekrwienie i wybroczyny krwawe w mózgu i oponach mózgowych.

Zanim wystąpi porażenie, zagrożony osobnik odczuwa palenie i suchość skóry, wzmożone pragnienie i potrzebe częstego oddawania moczu. Poza tem ogólny stan charakteryzuje się znużeniem i osłabieniem ogólnem.

Dr. A. R.

40-lecie wynalezienia kinematografu

Złoty medal dla Ludwika Lumiére

Na ratuszu paryskim odbyła sie uroczystość wręczenia wielkiego Złotego Medalu miasta Paryża znakomitemu uczonemu Ludwikowi Lumière, wynalazcy kinematografu. Obecni byli na tej uroczystości liczni akademicy oraz przedstawiciele władz, sfer literackich i artystycznych stolicy Francji.

Znamienne przemówienie wygłosił Georges Contenot, prezes paryskiej Rady Miejskiej, podkreślając wielkie zasługi Lumière'a, którego imię zabłyśnie obecnie we wszystkich krajach cywilizowanych, w czasie obchodów z okazji czterdziestolecia istnienia kinematografji. Również Belgja złożyła hołd wielkiemu uczonemu

KLEKSY

Kobieta z charakterem

— Nie zdarzyło mi się jeszcze spotkać w życiu „kobiety z charakterem" — żalił mi się kiedyś młody aktor Jerzy K. — te wszystkie panie które znam, to owszem, niektóre są miłe, inne znów ładne, ale cóż, są to przeważnie istoty o psychice perliczek czy indyczek, poprostu barwne roztrzepotane ptaki. Niema wśród nich tej której szukam — kobiety — człowieka z którymby można przejść razem przez życie.

To mówiąc utalentowany ten człowiek zagłębiał ponure spojrzenie w kieliszku, jakgdyby tam gdzieś na dnie majaczył obraz tej wymarzonej.

Po pewnym czasie ujrzałem go w kawiarni w towarzystwie pięknej blondynki. Był radosny i patrzył w nią jak w tęczę.

— Dobrze, że cię spotykam — zawołał — chodź przedstawię cię czarującej istocie. Pozwól Karolciu, to mój przyjaciel Adolf. A to jest ta o której dawno marzyłem — „kobieta z charakterem" kobieta-człowiek.

Usiadłem i rozmowa zeszła na tory teatralne.

— Okropne czasy — mówiła pulchna blondynka — kocham teatr ubóstwiam ale cóż, dziś poziom widowisk jest tak niski, że poprostu chce się płakać. Czy widział pan Jerzego w nowej roli? — spytała zwróciwszy się do mnie, i nie czekając na odpowiedź mówiła dalej. — bardzo nieodpowiednia dla niego rola uważam że Jerzy bardziej nadaje się do roli amanta, albo ta opera, panie ja tak kocham poważną muzykę a tymczasem w teatrze Wielkim wystawiają lekką starą operetkę.

W ten sposób mniej więcej mówiła młoda dama, rozwodząc się długo nad upadkiem sztuki teatralnej.

W ciągu dwóch tygodni widywałem ich razem i temat obniżki poziomu teatralnego nie schodził jej z ust.

Później wyjechałem na dłużej z Warszawy, a gdy wróciłem spotkałem w kawiarni puchną blondynę w towarzystwie jakiegoś innego gentlemana. Uśmiechnęła się do mnie smutno i przywołała skinieniem głowy.

— Ma pan czas? — spytała i nie czekając na moją odpowiedź mówiła dalej — proszę niech pan posiedzi z nami chwilę, dawno z panem nie rozmawiałam.

— Ostatni raz z Jerzym, wtedy...

— Ach tak, to dawne czasy — przerwała — Jerzy poróżnił się ze mną i unika mnie od dłuższego czasu, obecnie towarzyszy mi pan Baleroński, znany w sferach kupieckich.

— Wiem, wiem, wędliny.

— Okropne czasy — mówiła pulchna blondyna. — Szalenie mnie interesuje przemysł wędliniarski ale, cóż poziom wymagań dzisiejszej klienteli jest tak niski, że doprawdy płakać się chce.

— Właśnie radziłam panu Balerońskiemu, żeby zainteresował się aparaturą do odkwaszania szmalcu, żeby się wziął do przemysłu bekonowego, eksportu kiszek do Niemiec (na struny skrzypcowe) ale poco to wszystko, kiedy naszej publiczności w dziedzinie wędliniarstwa, wystarcza to, co jest...

— Czy była pani w Narodowym na „Starem Winie"? — spytałem.

— Och nie, nie mam czasu. Jesteśmy z panem Balerońskim tak zajęci oboje, że nie stać nas na żadne przyjemności, już nie pamiętam, kiedy ostatni raz byłam w teatrze, zresztą przyznam się panu że widowiska mnie trochę nużą.

Po miesiącu spotkałem ją z oficerem. Mówiła dużo o paradach, nowych mundurach galowych, motoryzacji armji, szarżach, garnizonach i manewrach, które odbyła z nim wspólnie.

Po dwóch miesiącach widywałem ją w towarzystwie kuśnierza Martwił ją kiepski zwierzostan w naszych lasach i trudności związane z hodowlą zwierząt futerkowych.

Później spotykałem ją w towarzystwie fortancerza, zwierzyła mi się, że ma zamiar napisać dużą rozprawę o tańcu.

— Niech pani tego nie robi, to nie dla pani zajęcie — odrodziłem jej szczerze. — Jest pani kobietą z charakterem i powinna pani napisać coś poważniejszego

Spojrzała na mnie dużemi błękitnemi oczami.

— Cóżby pan radził? — spytała.

— W pani warunkach radziłbym pani napisać encyklopedję.

Jur.

Douglas Fairbanks wyproszony z kasyna gry w Monte Carlo

Douglas Fairbanks Jr. i Laura la Plante, bawiąc na Rivierze, wstąpili w Monte Carlo do kasyna. Tu Doug chcąc spróbować szczęścia przysiadł się do ruletki.

W tej chwili podszedł jednak do niego inspektor kasyna i oznajmił aktorowi, że regulamin kasyna nie pozwala mu na branie udziału w grze.

Zakaz ten opiera się na przepisie, który mówi, że osoby pracujące zawodowo na terytorjum ks. Monaco nie mogą grać w kasynie. Fairbanks zaś i Laura la Plante istotnie kręcą film na tle Lazurowego Wybrzeża.

Katalog zbiorów amerykańskiego miljonera

Najdroższym katalogiem na świecie

W Londynie wyszedł z druku katalog dzieł sztuki sporządzony pod kierownictwem znanego estety i historyka sztuki dr. Williamsona. Katalog ten jest unikatem w swoim rodzaju. Zawiera on spis i opis, zbiorów arcymiljonera amerykańskiego, bankiera J. P. Morgan'a.

Katalog ukazał się tylko w 39 egzemplarzach, ale koszty druku wynoszą aż 650.000 franków. Jest to więc najdroższy katalog na świecie. Tak wysokie koszty katalogu powstały stąd, iż wszystkie reprodukcje dzieł sztuki są własnoręcznemi akwarelami znakomitych artystów, którym Morgan powierzył wykonanie kopij.

Antoni Marczyński 121

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Żeby taką hołotę wpuszczać do porządnego lokalu!

— Widocznie lokal przestał być porządnym i pora go zmienić!

— Człowiek przychodzi w smokingu, a takie indywiuum... skandal!

— Gdzie maître d'hotel, proszę go zawołać do mnie.

A ci dwaj, nie przeczuwając, jakie chmury gromadzą się nad nimi, gawędzili sobie miło o dawnych, dobrych czasach.

— Te czasy nie wrócą już nigdy, — westchnął Robert.

— Wrócą, wrócą i to niebawem, wojna musi się skończyć w maju.

— W maju? Sądzisz, że Niemcy złamią nas tak prędko?

— Czy złamią, czy nie złamią, wyciągną rękę do zgody, bo zrozumieli już napewno, że dzisiejsza wojna zawsze musi skończyć się klęską obydwóch wojujących stron. By uniknąć ostatecznego wyczerpania, zaproponują rozejm zaraz po ukończeniu tej ofensywy, poczem nastanie błogosławiony pokój na zasadzie status quo ante, który przetrwa to stulecie.

— Oby tak było!

— Będzie, Robercie. Bolesna nauka, jaką ludzkość otrzymała teraz nie pójdzie w las i nastanie szczęśliwa era pokojowego współżycia wszystkich narodów, era, jak mówią pacyfiści, braterstwa ludów. Że to nie jest mrzonką, niechaj świadczy korzystny zwrot, jaki niedawno nastąpił w ustosunkowaniu się rządu twojej ojczyzny do nas, Hindusów. Przed wojną naszem marzeniem był samorząd...

— Podobno macie dostać ten wasz upragniony Home Rule.

— Znacznie więcej mamy dostać, przyjacielu i to dzięki szlachetności twoich rodaków, którzy w swoich wspaniałomyślnych obietnicach poszli daleko poza nasze dawne żądania. Montagu, wice - król Chelmsdorf, a nawet sam Lloyd George dał nam wyraźnie do zrozumienia, że zupełna niezawisłość Indyj jest kwestją najbliższych miesięcy po zawarciu pokoju. Och, Robercie, jakże powinieneś być dumnym, że jesteś członkiem tak szlachetnego narodu!

— Obawiam się... — zaczął Robert, lecz urwał natychmiast; nie chciał psuć radosnego nastroju Prakaszowi wypowiedzeniem swojej opinji o wartości obietnic takiego lisa i krętacza, jak Lloyd George... — A to co?

To pytanie skierował do kelnera, który dyskretnie „podrzucił" na stół świstek papieru.

— Rachunek, panie kapitanie.

— Rachunek? Ja bynajmniej nie prosiłem o...

— Pan kapitan przed chwilą wykonał taki ruch palcami, jak przy liczeniu pieniędzy, więc myślałem...

— Zabawne nieporozumienie. No, ale skoro pan już zrobił rachunek, to zapłacę.

Zapłacił i siedzieli dalej, ku bezsilnej rozpaczy kelnerów, którzy murowanie liczyli na swój naiwny trick z rachunkiem. Po chwili wydelegowany piccolo zapytał Roberta z głupia frant, o której godzinie zwolni ten stolik, gdyż ktoś-tam zamówił go telefonicznie.

— Są przecież na sali jeszcze inne stoliki niezajęte.

— Tak, panie kapitanie, ale nasz gość siada zawsze w tej loży.

— A dzisiaj nie będzie tu siedział, rozumiesz?... Niesłychane! Coś podobnego zdarza mi się po raz pierwszy. — rzekł do Prakasza.

— Zdaje mi się, że zbyt głośno krzyknąłeś na tego chłopca, — odparł Hindus z uśmiechem, — cała sala patrzy nas ze zgorszeniem.

W pięć minut później Robert dowiedział się, jakie były prawdziwe powody tego zgorszenia. Mâitre d'hotel „uświadomił" go w najbardziej delikatnej formie i z tysiącznemi przeprosinami, ale to nie złagodziło gniewu Roberta, nader skorego do awantur po każdej libacji.

— Ten strój drażni? — powtórzył fortissimo. — Kogo drażni?! Proszę mi wskazać tego błazna, durnia, którego...

— Ależ, panie kapitanie...

— Proszę mi wskazać, powiedziałem!

Zerwał się i wyzywającym wzrokiem omiótł całą salę, którą od kilkunastu sekund zaległa grobowa cisza.

— Proszę państwa, — zawołał, — oświadczono mi właśnie, że kogoś na sali oburzyło to, iż mój przyjaciel wszedł tutaj w takim stroju. Żądam, aby ten jegomość wystąpił i powtórzył mi to do oczu!

— Robercie, zostaw, chodźmy stąd...

— Pójdziemy, ale wpierw załatwię porachunki z tym kabotynem!

Na sali rozległy się pomruki, sykania, wreszcie okrzyki protestu. Mâitre d'hotel widząc, iż nic nie wskóra z tym wstawionym Anglikiem, pobiegł do budki telefonicznej, by wezwać patrol oficerską.

— Panie i panowie, — ryczał Robert, — ten oto mój przyjaciel ocalił mi życie na froncie! Gdy mój samolot spadł między zasieki okopów, on...

Opisując bohaterskie wyczyny Prakasza, każde zdanie kończył uderzeniem pięścią w stół, aż dźwięczało szkło. Słuchano go spokojnie, dopóki jakiś dowcipniś nie zaczął przedrzeźniać jego anglosaskiej wymowy: Francuzi nazbyt lubią się śmiać, by mogli pominąć taką okazję. Ten śmiech wytrącił Roberta z równowagi do reszty, wywołał żądzę odwetu jak najbardziej brutalnego. Z zaciśniętemi pięściami i z miną zapaśnika, który ma rozpocząć decydującą rundę na ringu bokserskim, wyruszył w stronę pobliskiego stołu, gdzie siedziało sześciu mężczyzn, najwięcej rozbawionych jego twardą francuszczyzną. Ale służba czuwała. Mur kelnerów wyrósł przed rozsierdzonym oficerem, a równocześnie blady maitre d'hotel półgłosem wymieniał mu nazwiska owych sześciu panów, sądząc, że to ostudzi jego bojowy zapał.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA